Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 11 B PIĄTEK, 15 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

16.000 m kw. okładzin ułożono na PK i N

(Obsł. wł.). Radzieccy montażyści zatrudnieni na wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w tych dniach — mimo mrozu i śniegu — zakończyli licowanie elewacji okładzinami ceramicznymi. Na wysokościowej części gmachu ułożono ok. 16 tys. m. kw. okładzin.

Na budowie wysokościowej części Pałacu rozpoczęto ostatnio tynkowanie wewnętrznych pomieszczeń. Na szczycie gmachu trwa montaż konstrukcji dachowej. Prace te zakończone zostaną w przyszłym tygodniu. (dar).

Artykuł w „Prawdzie"

o przygotowaniach do II Zjazdu PZPR

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" z 13 bm. opublikował artykuł swego korespondenta w Warszawie A. Łukowca, poświęcony przygotowaniom do II Zjazdu PZPR.

Budowa spiekalni rud — uruchomienie odmrażalni wagonów

NOWE ZAKŁADY PRODUKCYJNE W HUCIE „BIERUT"

Modernizacja i odbudowa zakładów ceramiki budowlanej

Na budowie huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie rozpoczęto prace ziemne, a częściowo roboty budowlane przy wznoszeniu nowych dużych zakładów produkcyjnych, a przede wszystkim olbrzymiej spiekalni rud.

Spiekalnia rud — to zakład, w którym przygotowuje się rudę żelazną do wytopu surówki. Zakład ten składać się będzie z kilkudziesięciu stałych obiektów, w tym 4 zasadniczych: sortowni, spiekalni, tzw. oddziału uśredniania i brykietowni.

Spiekalnia rud została zaprojektowana w całości przez konstruktorów radzieckich i będzie budowana na podstawie radzieckiej dokumentacji, dostarczonej już na budowę. Zakład ten będzie mógł wytwarzać w ciągu doby kilka tysięcy ton aglomeratu (rudy przygotowanej do przetopu na surówkę). Urządzenia mechaniczne zapewnią załodze jak najlepsze pod względem zdrowotnym warunki pracy.

Zmechanizowane w całości urządzenia transportowe pozwolą wyeliminować zupełnie prace ręczne przy przeładunku rudy i innych materiałów.

Prawie wszystkie urządzenia spiekalni zostały dostarczone ze Zw. Radzieckiego. Przemysł krajowy wykonuje dla tej budowy m. in. całkowite konstrukcje hal produkcyjnych oraz wiele urządzeń pomocniczych.

Pierwsze dni nowego roku, który rozpoczyna dalszy etap rozbudowy huty im. Bolesława Bieruta przyniosły budowniczym poważne osiągnięcie — uruchomienie nowoczesnej odmrażalni wagonów. Jest to obiekt pomocniczy, niezbędny dla zapewnienia rytmicznej pracy huty w okresie zimowym.

Obecnie trwa rozruch odmrażalni, polegający na stopniowym podnoszeniu temperatury pieców aż do wymaganego poziomu.

Powstaną nowe zakłady ceramiczne

W rb. **przemysł ceramiki budowlanej** ma wyprodukować o ok. 80 mln. sztuk cegły więcej niż w r. ub., o 33 mln. sztuk dachówek, o 2.200 tys. sztuk pustaków i o 7 mln. sztuk drenów dla potrzeb wsi. Nad środkami zmierzającymi do zapewnienia wykonania tych zadań obradował w Warszawie aktyw partyjno-gospodarczy przemysłu ceramiki budowlanej.

Zarówno z referatu wicemin. Przemysłu Materiałów Budowlanych, inż. Grochulskiego jak i z wypowiedzi uczestników narady wynika, że jednym z głównych zadań przemysłu ceramiki budowlanej jest konieczność ostatecznego zakończenia rozpoczętych już inwestycji w takich zakładach, jak Zielonka, Zesławice, Jasień, Grębocin, Horodyszcze, Lubsko i inne.

Należy również przystąpić do odbudowy szeregu zniszczonych i zdewastowanych w czasie wojny zakładów, m. in. „Sztutowa", „Rumaków", „Kadyni", „Peklewa", „Nowego Miasteczka", „Świerkocina", „Feniksa" i „Brzezinki". Przemysł ceramiki budowlanej musi również rozpocząć budowę nowych dużych zakładów: w Woli Rędzińskiej, Chmielowej, Siewierzu i Warce.

Wiele uwagi — podkreślano w dyskusji — musi przemysł ceramiki budowlanej zwrócić na zagadnienie poprawy jakości produkcji. Liczne reklamacje bowiem i zwroty cegły wyprodukowanej w ub. r. nie tylko utrudniały pracę robotników budowlanych, lecz również podrażały koszty produkcji w cegielniach.

Na zakończenie obrad uczestnicy konferencji podjęli uchwałę. Realizacja jej postanowień pozwoli załogom przemysłu ceramiki budowlanej w pełni zrealizować tegoroczne zwiększone zadania produkcyjne.

Zjazd przodujących chłopów Ziemi Mazowieckiej

W Warszawie odbył się 13 bm. zjazd przodujących chłopów — czołowych hodowców i mistrzów wysokich urodzajów z gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych Ziemi Mazowieckiej. Na zjeździe obecni byli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa S. Matuszewski i sekretarz NKW ZSL, wicemarszałek Sejmu — J. Ozga-Michalski.

Przybyły również delegacje robotników Zakładów Mechanicznych „Ursus" oraz Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku. Meldunki złożone przez delegacje załóg tych wielkich zakładów, produkujących dla rolnictwa nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze, wywołały na sali gorącą manifestację na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zarówno w referacie przewodniczącego Prezydium Warszawskiej Woj. Rady Narodowej — G. Wojciechowskiego, jak i w dyskusji nad referatem wskazywano na poważne rezerwy tkwiące w gospodarce chłopskiej w woj. warszawskim. Mimo poważnych osiągnięć rolnictwo tego województwa w zbyt małym stopniu wykorzystuje istniejące możliwości podniesienia plonów i rozwoju hodowli. Np. powiaty Ostrołęka, Maków Mazowiecki i Przasnysz nie wykorzystywały dotychczas w pełni przydzielanych na te powiaty nawozów sztucznych. Wskutek niewłaściwego przechowywania obornika straty tego nawozu sięgają w woj. warszawskim 30 proc. W niedostatecznym stopniu chłopi woj. warszawskiego — zwłaszcza powiatów Ostrów Mazowiecki, Pułtusk, Przasnysz, Sokołów Podlaski i Wołomin — korzystają z maszyn rolniczych. W powiatach tych 40 proc. zasiewów przeprowadza się wciąż jeszcze ręcznie. Odpowiedzialność za to ponoszą również niektóre ośrodki maszynowe, nie wykorzystujące w pełni posiadanego parku maszynowego. Np. traktory POM w Niegłosach wykorzystywane są do prac rolnych zaledwie w 44 proc., a POM w Drobinie — w 41 proc.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn słabego rozwoju hodowli jest niedostateczna produkcja pasz. Np. na ogólny obszar 190 tys. ha łąk znajdujących się w woj. warszawskim, tylko 10 proc. jest racjonalnie zagospodarowanych.

Liczne przykłady podawane na zjeździe świadczą o tym, że przez dobre gospodarowanie wielu chłopów indywidualnych i wiele spółdzielni produkcyjnych osiąga w woj. warszawskim wysokie wyniki w uprawie i hodowli.

„Mamy osiągnięcia, z których słusznie się cieszymy — mówił przodujący rolnik z pow. garwolińskiego — Krzysztoszek. — Ale to nie wystarcza. Trzeba nam, przodującym chłopom, dzielić się swoimi doświadczeniami z sąsiadami, uczyć ich gospodarować po nowemu, wychować ludzi, którzy krzewić będą na naszej wsi postęp w rolnictwie. Powinniśmy również zwalczać wrogów oraz ich szkodliwą propagandę, która przeszkadza nam rozwijać gospodarkę, podnosić własny dobrobyt i siłę naszego Państwa".

5 dalszych kopalń i 4 huty

podjęły dodatkowe zobowiązania przedzjazdowe

13 bm. załogi dalszych 5 kopalń: „Wieczorek", „Dymitrow", „General Zawadzki", „Czerwona Gwardia", i „Gottwald", które zrealizowały już swoje poprzednie zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR, podjęły nowe zobowiązania długookresowe, mające na celu przedterminowe wykonanie kwartalnych zadań produkcyjnych, wydobycie wielu dodatkowych ton węgla i poprawę warunków socjalno-bytowych.

Równocześnie w ślad za załogą huty „Kościuszko", 13 bm. załogi 4 dalszych hut — „Dzierżyński", „Pokój", „Stalin" i huty „Bobrek" podjęły nowe długookresowe zobowiązania, które przyniosą setki dodatkowych ton stali, surówki i wyrobów walcowanych, podniosą jakość wyrobów hutniczych oraz zapewnią dalszą poprawę warunków socjalno - bytowych załóg.

Załoga kopalni **„Wieczorek"** postanowiła przyśpieszyć wykonanie zadań produkcyjnych za I kwartał br. i dać 7 tys. ton węgla ponad plan kwartalny.

Załoga kopalni „General Zawadzki", która w ub. r. wydobyła 25.170 ton węgla ponad plan, postanowiła w I kwartale br. dać 6 tys. ponadplanowych ton węgla, przekroczyć zaplanowaną wydajność pracy o 1 proc. oraz obniżyć koszty własne produkcji w stosunku do IV kwartału ub. r. o 2 proc.

Hutnicy zwiększą produkcję i poprawią jej jakość

Pogłębiając dotychczasowe zobowiązania przedzjazdowe, dzięki którym wyprodukowali w r. ub. 4.453 tony stali ponad plan, stalownicy **huty „Pokój"** postanowili dać w I kwartale dalszych 3.500 dodatkowych ton stali. Wykonają oni swoje zamierzenia przez podniesienie wydajności z 1 m kw. trzonu pieca średnio o 140 kg oraz przez zwiększenie liczby przyśpieszonych wytopów. Ogółem stalownicy „Pokoju" dadzą w I kwartale br. 600 wytopów przyśpieszonych.

Poważne zwiększenie produkcji zadeklarowali również w nowych zobowiązaniach wielkopiecownicy tej huty. Załoga, która w ub. r. dała na cześć II Zjazdu 7.890 dodatkowych ton surówki, dzięki obniżeniu liczby nietrafionych spustów o dalszych 5 proc. w stosunku do IV kwartału ub. r. i lepszej gospodarce materiałami wsadowymi, postanowiła wyprodukować w bież. kwartale dodatkowo 780 ton surówki.

Załoga walcowni wyprodukuje dodatkowo w I kwartale br. 1.330 ton wyrobów walcowanych, a załoga koksowni — 600 ton koksu.

Jeszcze pełniej niż w okresie realizacji uprzednio podjętych zobowiązań postanowili wykorzystywać rezerwy produkcyjne robotnicy, inżynierowie i technicy **huty „Bobrek".**

Podjęli oni nowe zobowiązanie wykonania w I kwartale br. co najmniej 203 przyśpieszonych i 33 szybkościowych wytopów stali, co powinno dać około 1.660 ton ponadplanowej produkcji.

Administracja zakładu i załoga produkcyjna postanowiły w I kwartale br. uzyskać również zmniejszenie kosztów własnych co najmniej o 3.600 tys. zł —

W **hucie „Dzierżyński"** walcownicy, którzy dali do końca grudnia ub. r. ponad plan 2.600 ton wyrobów, postanowili w nowych zobowiązaniach wyprodukować w I kwartale br. 1.000 ton wyrobów ponad plan.

Stalownicy, którzy osiągnęli w ub. r. 1.017 ton ponadplanowej produkcji, zamierzają wyprodukować dodatkowo w I kwartale br. 1.260 ton stali.

Dalsze dzieła Lenina

ukażą się w języku polskim

Dzieła Włodzimierza Iljicza Lenina — to książki, które znajdują się dziś prawie w każdym domu w naszym kraju.

Dotychczas w Polsce Ludowej ukazało się 51 tytułów różnych prac Lenina w nakładzie sięgającym łącznie liczby 5.395 tys. egzemplarzy. Ponadto w ilości 445 tys. egzemplarzy ukazało się 8 osobnych pozycji zawierających prace Lenina i Stalina. Fragmenty prac, artykułów i przemówień Lenina zamieszczone zostały również w szeregu innych pozycji wydawniczych, a m. in. w małej bibliotece marksizmu-leninizmu, która wydana została ogółem w 3.186 tys. egzemplarzy.

Najpoważniejszą pozycją wydawniczą spośród publikowanych w języku polskim prac Lenina są Dzieła, których ukazało się dotychczas 17 tomów w łącznym nakładzie 1.850 tys. egzemplarzy.

Obok pełnego wydania Dzieł ukazały się dwa wydania dwutomowych Dzieł Wybranych, których nakład wynosi 200 tys. egzemplarzy.

W osobnych wydawnictwach czytelnik polski otrzymał 21 różnych tytułów prac Lenina. Łączny nakład tych prac, wynosi 1.860 tysięcy egzemplarzy.

Obecnie w związku ze zbliżającą się 30 rocznicą śmierci Lenina ukazał się na półkach księgarskich nakładem „Książki i Wiedzy" szereg nowo wydanych dzieł W. I. Lenina oraz prac poświęconych Jego życiu i działalności.

Do najważniejszych pozycji wydanych w związku z 30 rocznicą śmierci Lenina, należy zbiór artykułów, fragmentów artykułów, przemówień itp. zatytułowany — „Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym". Zawarte w zbiorze fragmenty z prac Lenina takie jak np. przemówienie na wiecu Warszawskiego Pułku Rewolucyjnego, wygłoszone w 1919 r., tekst depeszy do Feliksa Dzierżyńskiego i inne dokumenty świadczą o głębokiej trosce jaką Lenin otaczał sprawę wyzwolenia narodowego i społecznego polskich mas ludowych, o Jego uznaniu dla polskiej klasy robotniczej.

Ukazał się również zbiór zatytułowany „O Leninie". W zbiorze znajdują się m. in. wspomnienia o Leninie, jego najbliższych współpracowników — Stalina i Kirowa, wypowiedzi czołowych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego — Dymitrowa, Thoreza i innych, oraz pisarzy i artystów, jak Romain Rolland, H. Mann i in.

Obok wydanych już prac Lenina i poświęconych Leninowi, czytelnik polski otrzyma w br. szereg nowych pozycji. M. in. przewidziane jest wydanie 7 następnych tomów Dzieł — a mianowicie: VIII, X, XI, XIII, XXVII, XXVIII i XXXI.

W br. wznowione zostanie również wydanie poszczególnych, wyczerpanych już prac Lenina. W br. ukaże się m. in. książka pt. „Lenin w Polsce".

»Bezpieczeństwo europejskie a polityka podsycania nienawiści w Europie«

Artykuł dziennika »Prawda«

MOSKWA (PAP). — Na łamach „Prawdy" ukazał się 13 bm. artykuł pióra I. Aleksandrowa pt. „Bezpieczeństwo europejskie a polityka podsycania nienawiści w Europie". W artykule tym autor stwierdza m. in.:

W ostatnich czasach temat bezpieczeństwa europejskiego coraz częściej poruszany jest na Zachodzie. Niesposób jednak pominąć faktu, że niektóre wystąpienia czołowych polityków mocarstw zachodnich oraz prasy wywołują poważne zastrzeżenia co do ich szczerości.

Gdy tylko plany utworzenia „armii europejskiej", zmierzające do odrodzenia w Niemczech zach. sił odwetu i agresji napotykają przeszkody w krajach zachodnio-europejskich, natychmiast podnosi się fala głosów, że zwolennicy „armii europejskiej" zamierzają rzekomo wystąpić z pewnymi projektami „gwarancji bezpieczeństwa" dla wszystkich krajów europejskich, w tym również i dla Związku Radzieckiego. Jako podstawę wysuwa się przy tym... tę samą „armię europejską", która — jak powszechnie wiadomo — pomyślana jest jako narzędzie agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Prasa burżuazyjna zapewnia, że chodzi tu o stworzenie jakiegoś „nowego systemu bezpieczeństwa", opartego na „wzajemnych gwarancjach o nieagresji", bądź między „europejską wspólnotą obronną" a Związkiem Radzieckim, bądź też między organizacją paktu północno-atlantyckiego, którego częścią składową byłaby ta „wspólnota", a Związkiem Radzieckim.

Tak więc, jako przesłankę utworzenia tego „nowego systemu" wysuwa się politykę przeciwstawiania jednej grupy państw europejskich innej grupie.

Wszyscy jednak wiedzą — zaznacza Aleksandrow — że problem bezpieczeństwa europejskiego jest przede wszystkim i głównie problemem zespolenia wysiłków wszystkich państw europejskich — niezależnie od różnic i ustroju politycznego — w dążeniu do zapobieżenia samej możliwości odrodzenia się militaryzmu niemieckiego. Wysuwane obecnie projekty tzw. „nowego systemu bezpieczeństwa" całkowicie ignorują naukę zdobytą za wysoką cenę obu wojen światowych. Projekty te nie tylko nie przewidują posunięć zmierzających do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec, lecz przeciwnie, wychodzą z założenia, iż Niemcy mają pozostać rozbite i że ich obszary zachodnie zostaną włączone do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Wynika stąd, że autorzy planów „nowego systemu bezpieczeństwa" usiłują usankcjonować i usprawiedliwić podział Europy na ugrupowania, przyczyniając się tym samym do podsycania nienawiści między europejskimi państwami i narodami. Czyż w świetle powyższego — podkreśla autor — nie jest jasne, że w rzeczywistości zwolennicy tego systemu nie zamierzają udzielać żadnych gwarancji bezpieczeństwa? Pragną oni rozmowami na temat „gwarancji" otumanić jak najszersze koła opinii w krajach Europy zachodniej i dopomóc reakcyjnym politykom tych krajów w przeforsowaniu w parlamentach ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża, przedstawiając je jako części składowe jakiegoś „systemu bezpieczeństwa".

Organizatorzy agresywnych bloków — pisze w zakończeniu Aleksandrow — usiłują obecnie przystrajać się w togę „orędowników pokoju" właśnie dlatego, że z inicjatywy Związku Radzieckiego podjęta została walka o realizację szerokiego i konkretnego programu poczynań zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego i do stworzenia prawdziwego systemu bezpieczeństwa dla wszystkich krajów Europy — wielkich i małych, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Dulles o polityce zagranicznej USA

od chwili dojścia do władzy rządu Eisenhowera

WASZYNGTON (PAP). — Sekretarz Stanu USA F. Dulles przemawiał w środę na posiedzeniu „Rady do spraw stosunków międzynarodowych".

Omawiając politykę zagraniczną USA, prowadzoną od chwili dojścia do władzy rządu Eisenhowera, Dulles przyznał, że St. Zjednoczone rozwijały „system militarny w tempie wywołującym olbrzymie deficyty budżetowe, deprecjację waluty i gorączkę ekonomiczną". Stwierdził on przy tym, nie przytaczając żadnych argumentów, jakoby te „nadzwyczajne zarządzenia" były podyktowane „groźbą" z zewnątrz.

„Ogólny koszt naszych wysiłków zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa wewnątrz kraju i za granicą — powiedział Dulles — wynosił przeszło 50 miliardów dol. rocznie. Spowodowało to w 1953 r. deficyt budżetowy w sumie 9 miliardów dol., a w 1954 r. przypuszczalny deficyt w sumie 11 miliardów, pomimo wysokich podatków nie ustępujących podatkom z czasów wojny".

Mówiąc o polityce USA w Azji, Dulles potwierdził, że St. Zjednoczone mają zamiar „utrzymać swe pozycje na Okinawie" i pozostawić na Dalekim Wschodzie amerykańskie siły zbrojne, złożone z „ruchomych sił morskich i lotniczych oraz jednostek desantowych".

Mówca chełpił się ingerencją USA w wojnę indochińską, oświadczając, że St. Zjednoczone „wniosły wielki wkład" do tej wojny.

Dulles stwierdził, że tzw. „europejska wspólnota obronna" jest bezskutecznie narzucana przez rząd USA państwom europejskim. Przyznając, że „cele europejskiej wspólnoty obronnej nie zostały osiągnięte" Dulles uskarżał się na „kolosalne trudności na drodze do ostatecznej realizacji jedności francusko-niemieckiej".

Zarządzenia militarne przeprowadzane w USA, sekretarz stanu usiłował przedstawić jako środki „obrony wolności".

Przemówienie sekretarza stanu USA nie świadczyło o tym, by polityka amerykańska miała wkroczyć na drogę złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Angielskie »latające trumny« — samoloty typu »Comet«

wycofane z komunikacji

LONDYN (PAP). W związku z ciągłymi wypadkami samolotów odrzutowych typu „Comet", brytyjskie linie lotnicze „British Overseaes Airways Company" postanowiły wycofać „na razie" te samoloty z komunikacji cywilnej.

Ostatnia katastrofa samolotu „Comet" wydarzyła się w niedzielę w pobliżu wyspy Elby. Samolot ten runął do morza i zatonął. 36 osób zginęło. Załogom trzech somolotów „Comet" znajdującym się poza W. Brytanią kazano natychmiast dostawić te samoloty bez pasażerów z powrotem do kraju. Inne samoloty tego typu, należące do BOAC są już demontowane w celu poddania ich badaniom technicznym.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jana Grudzińskiego podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

USA odwlekają wznowienie rokowań w Panmundżonie

PEKIN (PAP). Odpowiadając stronie koreańsko-chińskiej, przedstawiciel strony amerykańskiej Kenneth Young zgodził się na odbycie narady sekretarzy łącznikowych 14 b. m., to jest o dzień później, niż proponowała strona koreańsko-chińska. Young oświadczył, że pragnie, by na tej naradzie omówiono „warunki" jak również sprawę „daty" wznowienia rokowań, podczas gdy strona koreańsko-chińska proponowała, by przedmiotem narady była tylko sprawa daty wznowienia rokowań. Żądanie Amerykanów, by na konferencji przedyskutowano „warunki" wznowienia rokowań jest po prostu manewrem w celu opóźnienia ponownego podjęcia rokowań, aby w międzyczasie strona amerykańska mogła urzeczywistnić swój plan uprowadzenia jeńców wojennych w nocy z 22 na 23 stycznia.

Pamięci José Marti

13 bm. w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki odbył się staraniem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wieczór poświęcony pamięci znakomitego poety kubańskiego José Marti.

Wieczór zagaił członek prezydium PKOP i członek Światowej Rady Pokoju — J. Ozga-Michalski.

Następnie zabrał głos przewodniczący PKOP J. Iwaszkiewicz, który wygłosił prelekcję o życiu i twórczości José Marti wielkiego poety i bojownika idei pokoju i braterstwa między narodami.

Oświadczenie KP Francji

w sprawie wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Andre le Troquer (socjalista) wybrany został 12 bm. przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego na 1954 r.

Za kandydaturą Le Troquera głosowali również deputowani komunistyczni. Ogłoszone w związku z tym oświadczenie grupy parlamentarnej partii komunistycznej stwierdza m. in.:

Głosując na Le Troquera, komuniści dali wyraz swemu pragnieniu niedopuszczenia na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego zażartego zwolennika ratyfikacji układów zawartych w Bonn i Paryżu — P. Pflimlina.

Głosując na Le Troquera komuniści wykazali ponownie swą wolę stanowczej walki o triumf polityki jedności działania z robotnikami — socjalistami w celu uniemożliwienia ratyfikacji układów zawartych w Bonn i Paryżu, wolę walki o pokój w Indochinach, o zadośćuczynienie postulatom mas pracujących...

PARYŻ (PAP). Na łamach dziennika **„Humanite"** Andre Stil komentuje znaczenie faktu, że nowym przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego został socjalista Le Troquer, poparty również przez deputowanych komunistycznych. Autor podkreśla, że wybór ten pokrzyżował rachuby Bidault, który liczył na przeforsowanie kandydatury Pflimlina — zagorzałego rzecznika „armii europejskiej". Kandydatura Pflimlina upadła, podobnie jak niedawno kandydatura samego Bidault w wyborach prezydenta Francji.

Sukces kandydata popartego przez komunistów — pisze dalej Stil — przynosi również konkretny dowód, że już obecnie możliwa jest w Zgromadzeniu Narodowym inna większość, niż większość rządu Laniela. Większość taka może się ukształtować nie tylko w głosowaniu nad poszczególnymi kwestiami, lecz również w sprawach o wiele szerszych, aby można było doprowadzić w ten sposób do zmiany obecnej polityki.

Dziennik **„Liberation"** stwierdza, że wybór Le Trouquera stanowi „doniosły sukces wszystkich przeciwników armii europejskiej". Na Pflimlina — pisze dziennik — „liczyli przyjaciele Adenauera, aby ratyfikować we Francji za kilka miesięcy układy z Bonn i Paryża. Pflimlin bardziej niż ktokolwiek inny zdawał się zasługiwać na zaufanie przywódców nowego świętego przymierza atlantyckiego".

„Liberation" stwierdza, że zwolennicy „armii europejskiej" liczyli na brak czujności swych przeciwników. Sądzili oni, że po utrzymaniu Laniela jako szefa rządu i Bidault jako ministra spraw zagranicznych uda się skupić w Zgromadzeniu Narodowym wystarczającą większość dla wybrania przewodniczącym Pflimlina, którego oddanie idei „armii europejskiej" jest wszystkim znane. „Odgłosy klęski Pflimlina — kończy dziennik — dojdą do tych wszystkim, którzy w Waszyngtonie, Bonn i Paryżu wyobrażali sobie, że zatkali usta francuskiej opinii parlamentarnej i publicznej".

Andre Souquiere na wolności

PARYŻ (PAP). Aresztowany w sobotę po południu w Clermond-Ferrand sekretarz federacji FPK w dep. Sekwany, A. Souqiere, został we wtorek wypuszczony na wolną stopę.

PARYŻ (PAP). Tak zw. „komisja śledcza" Zgromadzenia Unii Francuskiej, odpowiadająca komisji nietykalności poselskiej Zgromadzenia Narodowego, odrzuciła 10 głosami przy 3 wstrzymujących się wniosek rządowy o uchylenie nietykalności komunisty L. Feix, członka KC FPK.

Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654–1954)

zaaprobowane przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała „Tezy w związku z 300 rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654 — 1954)" zaaprobowane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W Tezach tych czytamy m. in.:

Przed 300 laty, w styczniu 1654 r. na Radzie Pierejasławskiej proklamowano zjednoczenie Ukrainy z Rosją, co było potężnym wyrazem woli narodu ukraińskiego. Tym historycznym aktem ukoronowana została długotrwała walka miłującego wolność narodu ukraińskiego przeciwko obcym najeźdźcom, o zjednoczenie z narodem rosyjskim w jednolitym państwie rosyjskim. 300 rocznica zjednoczenia Ukrainy z Rosją jako doniosłe wydarzenie historyczne jest wielkim świętem nie tylko ukraińskiego i rosyjskiego narodu, lecz również wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Zjednoczenie miało ogromne znaczenie dla dalszego historycznego rozwoju dwóch wielkich narodów „tak bliskich i pod względem języka i pod względem miejsca zamieszkania, charakteru i historii" (Lenin). Wiążąc na wieki swój los z bratnim narodem rosyjskim, naród ukraiński uniknął obcego jarzma i zapewnił sobie możność rozwoju narodowego. Równocześnie zjednoczenie Ukrainy z Rosją przyczyniło się w znacznym stopniu do umocnienia państwa rosyjskiego i podniesienia jego autorytetu międzynarodowego. We wspólnej walce przeciwko wspólnym wrogom — caratowi, obszarnikom-feudałom, kapitalistom, jak również przeciwko obcym najeźdźcom rosła i krzepła przyjaźń mas pracujących Rosji i Ukrainy. W epoce imperializmu na czele tej walki stanęła najbardziej rewolucyjna na świecie rosyjska klasa robotnicza kierowana przez swą bojową awangardę — Partię Komunistyczną.

Rosyjska klasa robotnicza przywiodła narody Rosji do epokowego zwycięstwa nad samowładztwem, a następnie również nad obszarnikami i kapitalistami.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna położyła na zawsze kres uciskowi społecznemu i narodowemu narodów b. Rosji carskiej, stworzyła warunki dla kształtowania się narodów socjalistycznych i założyła podwaliny ich ścisłej współpracy w dziedzinie budowy społeczeństwa komunistycznego.

Przyjaźń i braterski sojusz narodów ukraińskiego, rosyjskiego i innych narodów naszego kraju krzepły i hartowały się w ciężkich latach wojny domowej i obcej interwencji, w procesie budownictwa socjalistycznego, w historycznych bitwach Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko najeźdźcom niemiecko - faszystowskim. Niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR — to jedna z najważniejszych podstaw wielonarodowego radzieckiego państwa socjalistycznego i główny warunek wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich.

Promotorem niewzruszonej przyjaźni wolnych i równouprawnionych narodów ZSRR jest Partia Komunistyczna. Stojąc na czele walki narodów Związku Radzieckiego o zwycięstwo komunizmu, Partia Komunistyczna wzmacnia sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, niezniszczalną podstawę społeczeństwa radzieckiego. Partia troszczy się nieustannie o rozwój wszystkich narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego, prowadzi nieprzejednaną walkę przeciwko przejawom nacjonalizmu burżuazyjnego, wychowuje ludzi radzieckich w duchu przyjaźni narodów, patriotyzmu radzieckiego i proletariackiego internacjonalizmu.

Całe doświadczenie historyczne narodów ZSRR dowodzi dobitnie olbrzymiego znaczenia ich przyjaźni z wielkim narodem rosyjskim, niezwyciężonej siły braterskiego sojuszu i ścisłej współpracy wszystkich narodów naszego kraju, które pod przewodem Partii Komunistycznej zbudowały socjalizm i obecnie kroczą pewnie naprzód do triumfu komunizmu.

Ze wspólnego pnia — ludu staroruskiego

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją w 1654 r. — stwierdzają następnie Tezy — było naturalnym wynikiem całej poprzedniej historii dwóch wielkich bratnich narodów słowiańskich — rosyjskiego i ukraińskiego, było następstwem wielowiekowego rozwoju ekonomicznych, politycznych i kulturalnych stosunków Ukrainy z Rosją i odpowiadało najbardziej żywotnym interesom i pragnieniom obu narodów. Narody rosyjski, ukraiński i białoruski pochodzą ze wspólnego pnia — ludu staroruskiego i mimo zmiennych kolei losu zachowały poprzez wieki świadomość wspólnego pochodzenia, bliskości języka i kultury, świadomość wspólnoty swych losów.

W wyniku osłabienia ziem staroruskich, które było w znacznej mierze następstwem podboju przez chanów tatarsko - mongolskich, oderwane od Rusi północno - wschodniej ziemie ukraińskie zostały rozbite na części i stały się łupem feudałów litewskich, polskich i węgierskich, Turcji sułtańskiej i jej wasala — chana krymskiego.

Większa część Ukrainy została w XVI wieku zagarnięta przez jaśniepańską Polskę. Przyczyniła się do tego zdradziecka polityka feudałów ukraińskich, którzy w sojuszu z panami polskimi dążyli do zdławienia antyfeudalnej walki mas ludowych, do umocnienia i rozszerzenia swych klasowych przywilejów feudalno-pańszczyźnianych, do wzmożenia wyzysku mas pracujących.

Zagarnąwszy ziemie ukraińskie feudałowie polscy (magnaci i szlachta) wprowadzili na Ukrainie niezwykle ciężki, nieludzki ucisk pańszczyźniany. Cały ciężar ucisku pańszczyźnianego i narodowego legł na chłopstwo, biedotę miejską i niższe warstwy kozactwa. Szlachta polska nie uważała chłopów ukraińskich za ludzi, brutalnie deptała ich godność ludzką. Panowie polscy przy pomocy Watykanu narzucali Ukrainie w drodze okrutnego przymusu katolicyzm, wprowadzali unię kościelną, uprawiali politykę przymusowego polonizowania Ukraińców, znieważali język i kulturę ukraińską, usiłując ujarzmić duchowo naród ukraiński i rozerwać jego więź z narodem rosyjskim.

Ciężką sytuację mas ludowych Ukrainy pogłębiała anarchia feudalna, która panowała w państwie polskim i znalazła wyraz w rozpasanej samowoli magnatów i szlachty, którzy systematycznie ograbiali i niszczyli ziemie ukraińskie.

Ucisk polskiego państwa szlacheckiego i nieograniczona samowola panów polskich stały się jednym z najsilniejszych hamulców ekonomicznego i kulturalnego rozwoju Ukrainy. Ludność Ukrainy cierpiała również wskutek stałych zbójeckich najazdów Turków i chanów krymskich.

Tezy wskazują następnie, że niezwykle doniosłą rolę w historycznych losach narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i innych narodów ZSRR odegrało powstanie scentralizowanego państwa rosyjskiego, które od pierwszej chwili stało się ośrodkiem przyciągania i parciem dla bratnich narodów walczących przeciwko obcym ciemiężcom.

Naród ukraiński, znajdując się w obliczu groźby unicestwienia, walczył nieustannie przeciwko uciskowi obcych ciemiężców, o swą wolność i niezawisłość, a równocześnie — o zjednoczenie z Rosją. Walka przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów polskich i ukraińskich ściśle przeplatała się z walką wyzwoleńczą przeciwko uciskowi narodowemu. Powstania chłopsko-kozackie przeciwko panowaniu szlachty polskiej i miejscowych wyzyskiwaczy wstrząsały raz po raz Ukrainą i Białorusią.

Wyzwolenie spod ucisku Polski szlacheckiej i zażegnanie groźby pochłonięcia przez Turcję sułtańską było dla narodu ukraińskiego koniecznością historyczną, najistotniejszym problemem jego istnienia jako narodu. Jedną z najchlubniejszych kart w historii narodu ukraińskiego była wojna narodowo - wyzwoleńcza w latach 1648 — 1654. Główną i decydującą siłą w tej wojnie było chłopstwo, które walczyło przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów polskich i ukraińskich oraz przeciw obcemu jarzmu. W wojnie tej naród ukraiński walczył jednocześnie o wyzwolenie spod jarzma jaśniepańskiej Polski i o zjednoczenie z bratnim narodem rosyjskim w jednolitym państwie rosyjskim.

W wojnie wyzwoleńczej lat 1648 — 1654 na czele narodu ukraińskiego stał wybitny mąż stanu i dowódca, Bohdan Chmielnicki. Historyczną jego zasługą jest, że wyrażając odwieczne pragnienia i dążenia narodu ukraińskiego do ścisłego sojuszu z narodem rosyjskim oraz kierując procesem kształtowania się państwowości ukraińskiej, rozumiał on w sposób właściwy jej zadania i perspektywy, widział, że naród ukraiński nie może istnieć bez zjednoczenia z wielkim narodem rosyjskim, i usilnie dążył do zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Wraz z narodem ukraińskim walczył o zjednoczenie z Rosją bratni naród białoruski. Aktywny udział w wojnie wyzwoleńczej narodu ukraińskiego brali chłopi Mołdawii. Walka narodu ukraińskiego przeciwko panom polskim wywołała głęboki oddźwięk i cieszyła się sympatią wśród chłopstwa polskiego, które cierpiało na skutek ucisku feudałów polskich. Pod wpływem rozwijającej się walki wyzwoleńczej narodu ukraińskiego doszło w wielu dzielnicach Polski do wystąpień chłopskich, które osłabiały polskie państwo feudalne.

Walcząc z Polską szlachecką i odpierając zbójeckie najazdy chanów krymskich, Ukraina korzystała ze stałej ekonomicznej, dyplomatycznej i wojskowej pomocy Rosji. Wyrazem woli i dążenia całego narodu rosyjskiego do udzielenia pomocy bratniemu narodowi ukraińskiemu w jego walce wyzwoleńczej przeciwko obcym ciemiężcom była zgoda wyrażona przez Sobór Ziemski w Moskwie 1 (11) października 1653 r. na przyjęcie Ukrainy w skład Rosji oraz na wypowiedzenie wojny Polsce szlacheckiej o wyzwolenie Ukrainy i Białorusi.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją — czytamy dalej w Tezach — zostało proklamowane 8 (18) stycznia 1654 roku na posiedzeniu Rady w mieście Pierejasław (obecnie Pierejasław-Chmielnicki obwodu kijowskiego), w której uczestniczyli przedstawiciele różnych warstw społecznych ludności wszystkich ziem ukraińskich, wyzwolonych spod jarzma szlachty polskiej. Na Radzie obecni byli również posłowie rządu rosyjskiego.

Uchwała Rady Pierejasławskiej była ukoronowaniem ogólnonarodowej walki o zjednoczenie Ukrainy z Rosją, wyrazem odwiecznych dążeń i pragnień narodu ukraińskiego, oznaczała gruntowny zwrot w jego życiu. Zjednoczenie Ukrainy z Rosją, mimo że na czele Rosji stali wówczas car i obszarnicy, miało ogromne znaczenie postępowe dla dalszego rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

Historyczne znaczenie uchwały Rady Pierejasławskiej dla losów narodu ukraińskiego polegało przede wszystkim na tym, że zjednoczywszy się z Rosją w ramach jednolitego państwa rosyjskiego Ukraina została uratowana przed ujarzmieniem przez Polskę szlachecką i pochłonięciem przez Turcję sułtańską.

Tezy mówią następnie o udziale narodu ukraińskiego w walkach przeciwko najeźdźcom szwedzkim na początku XVIII w., przeciwko najazdowi armii napoleońskiej w 1812 roku, o wspólnych walkach ukraińskich i rosyjskich mas ludowych przeciwko uciskowi społecznemu ze strony feudałów rosyjskich i ukraińskich.

W walce wyzwoleńczej przeciwko caratowi

Najbardziej zajadłym wrogiem narodu rosyjskiego, ukraińskiego i innych narodów Rosji — stwierdzają Tezy — było samowładztwo carskie. Czołową rolę w walce wyzwoleńczej przeciwko caratowi i pańszczyźnie odegrał wielki naród rosyjski. Tezy przypominają o walce dekabrystów, wielkich rosyjskich demokratów rewolucyjnych — Bielińskiego, Hercena, Czernyszewskiego, Dobrolubowa, podkreślając, że rewolucyjni działacze Rosji — uznając zawsze prawo narodu ukraińskiego do swobodnego rozwoju narodowego, łączyli rozwój ten z obaleniem caratu i wyzwoleniem zarówno rosyjskiego, jak ukraińskiego narodu oraz innych narodów Rosji. Wspólnie z postępowymi działaczami narodu ukraińskiego walczyli oni przeciwko haniebnej polityce podjudzania jednych narodów Rosji przeciwko drugim, jaką stosowali rosyjscy i ukraińscy obszarnicy oraz burżuazja i ich zausznicy — wielkomocarstwowi szowiniści i ukraińscy nacjonaliści burżuazyjni. W ścisłej łączności z rosyjskimi demokratami rewolucyjnymi toczył walkę przeciwko caratowi i pańszczyźnie, przeciwko ukraińskiemu nacjonalizmowi burżuazyjnemu i liberalizmowi, wielki syn narodu ukraińskiego, poeta i demokrata rewolucyjny T. Szewczenko. Tezy podkreślają, że wspólnie z rosyjskimi i ukraińskimi rewolucjonistami występowali przeciwko caratowi również polscy rewolucjoniści-demokraci. Najlepsi przedstawiciele narodu polskiego zawsze sympatyzowali z walką wyzwoleńczą narodu ukraińskiego.

Po omówieniu rozwoju ruchu robotniczego w Rosji w końcu XIX wieku i w pierwszych latach XX wieku Tezy stwierdzają:

Wspólnie z bohaterskim proletariatem rosyjskim ofiarnie walczyły masy pracujące Ukrainy ze swymi wrogami klasowymi w latach pierwszej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1905 — 1907.

Pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji szerzyła się walka mas pracujących ziem zachodnio-ukraińskich, które znajdowały się pod uciskiem monarchii austro-węgierskiej, o wyzwolenie narodowe, o zjednoczenie z całym narodem ukraińskim. Wielki Lenin opracował po raz pierwszy w dziejach marksizmu teoretyczny program i politykę partii w kwestii narodowej.

Broniąc zasady internacjonalizmu proletariackiego, partia podkreślała z naciskiem konieczność jedności działania proletariuszy wszystkich narodowości i zespolenia ich wokół proletariatu rosyjskiego.

Charakteryzując następnie niecną rolę ukraińskich nacjonalistów burżuazyjnych, jako najbardziej zajadłych wrogów internacjonalizmu i braterskiego sojuszu narodu ukraińskiego z rosyjskim, Tezy stwierdzają, że Partia Komunistyczna stojąc na czele ruchu rewolucyjnego mas pracujących całej Rosji prowadziła zdecydowaną walkę zarówno przeciw wielkomocarstwowemu szowinizmowi rosyjskiemu, jak i przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi ukraińskiemu.

Następnie Tezy omawiają rozwój wydarzeń historycznych po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, podkreślając, że zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej na Ukrainie i utworzenie Ukraińskiego Państwa Radzieckiego zostało osiągnięte w oparciu o leninowską teorię rewolucji i opracowaną przez Lenina naukę o kwestii narodowej i kolonialnej oraz stanowiło dotkliwą klęskę międzynarodowego imperializmu i jego burżuazyjno - nacjonalistycznej agentury. Tezy opisują bohaterską walkę mas pracujących ZSRR w okresie wojny domowej i obcej interwencji zbrojnej.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w centrum Rosji stało się potężnym bodźcem rozwoju rewolucji proletariackiej w całej Rosji.

Naród ukraiński, który przebył wraz z wielkim narodem rosyjskim długą drogę wspólnej walki rewolucyjnej, jako pierwszy wkroczył w ślad za braćmi rosyjskimi na drogę Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, zapoczątkowując nową, pełną chwały epokę w swej historii.

Dnia 25 października 1917 roku Pierwszy Wszechukraiński Zjazd Rad proklamował Ukrainę jako Radziecką Republikę Socjalistyczną. Dając wyraz jednomyślnej woli robotników i chłopów Ukrainy, Zjazd opowiedział się uroczyście za koniecznością ścisłego sojuszu Ukrainy Radzieckiej z Rosją Radziecką.

Wybitną rolę w mobilizowaniu sił narodu ukraińskiego w celu rozgromienia obcych interwentów i kontrrewolucji wewnętrznej odegrała utworzona w lipcu 1918 r. Komunistyczna Partia Ukrainy — stanowiąca integralną część Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W grudniu 1922 r. — przypominają Tezy — na pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad republiki radzieckie zjednoczyły się na zasadzie dobrowolności i równouprawnienia w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich z tym, że każda republika związkowa zachowała suwerenne prawa samodzielnego państwa, posiadającego własne naczelne organy władzy, własne terytorium, własną konstytucję, własne ustawodawstwo. Utworzenie ZSRR było ogromnym zwycięstwem władzy radzieckiej, triumfem leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej.

Wejście Ukrainy Radzieckiej w skład Związku Radzieckiego umożliwiło jej pomyślną odbudowę gospodarki narodowej, rozwój kultury socjalistycznej — oraz szybkie przejście do budowy socjalizmu.

Tezy charakteryzują następnie gruntowne przemiany, jakie nastąpiły w ZSRR w wyniku zwycięstwa socjalizmu. Z chwilą zwycięstwa socjalizmu — stwierdzają w związku z tym Tezy—odwieczna przyjaźń narodów rosyjskiego, ukraińskiego i innych narodów ZSRR przekształciła się w potężną nieprzezwyciężoną siłę, w jedną z sił napędowych rozwoju społeczeństwa radzieckiego. Partia Komunistyczna rozgromiła zdrajców i kapitulantów — trockistów, bucharinowców, burżuazyjnych nacjonalistów i innych wrogów narodu radzieckiego, którzy usiłowali sprowadzić Kraj Rad z leninowskiej drogi, podważyć jedność i przyjaźń narodów socjalistycznej ojczyzny, przywrócić kapitalizm w ZSRR.

Klasa robotnicza i jej partia komunistyczna są tą siłą, która cementuje sojusz nowych socjalistycznych narodów ZSRR i kieruje nim.

Ukraina przodującym państwem przemysłowym

Decydującą rolę w zwycięstwie socjalizmu w ZSRR — czytamy dalej w Tezach — odegrał wielki naród rosyjski, czołowy naród wśród wszystkich równouprawnionych narodów wielonarodowego państwa radzieckiego.

Radziecki ustrój społeczny otworzył przed narodem ukraińskim drogę do rozwoju jego państwowości, ekonomiki i kultury. Partia Komunistyczna rozwinęła sztandar, pod którym rozpoczął się rozkwit sił narodu ukraińskiego, rozkwit sił Ukrainy Radzieckiej. Partia Komunistyczna i jej Komitet Centralny oraz rząd ZSRR wykazywały i wykazują stałą i niesłabnącą troskę o rozwój gospodarki narodowej Ukrainy Radzieckiej.

Przytaczając konkretne przykłady Tezy wykazują, jak dzięki ogromnej braterskiej pomocy narodu rosyjskiego Ukraina stała się przodującym państwem przemysłowym, krajem przodującego rolnictwa socjalistycznego, jednym z największych spichlerzy Związku Radzieckiego. Dzięki władzy radzieckiej ukraińska kultura narodowa uzyskała nieznane dotychczas możliwości rozwoju, stała się prawdziwie ludową, socjalistyczną kulturą.

Dzięki wzrostowi siły i potęgi ZSRR można było urzeczywistnić odwieczne dążenia narodu ukraińskiego do zjednoczenia narodowego. Mądra polityka partii i rządu radzieckiego umożliwiła zjednoczenie wszystkich terytoriów ukraińskich. W 1939 r. nastąpiło zjednoczenie Ukrainy zachodniej z Ukrainą Radziecką, w 1940 r. zjednoczone zostały z Ukraińską SRR — Bukowina i obwód izmailski, zaś w 1945 r.— Ukraina Zakarpacka. Po zjednoczeniu wszystkich ziem ukraińskich Ukraina Radziecka stała się jednym z największych państw Europy. Ukraińska SRR liczy obecnie ponad 40.000.000 ludności. W szeregu zasadniczych wskaźników ekonomicznych Ukraina Radziecka prześcignęła znacznie takie wielkie kraje Europy, jak Francja, Włochy i inne.

W zjednoczonych obwodach ukraińskich rozwija się pomyślnie przemysł socjalistyczny, zakończona została kolektywizacja, na szeroką skalę rozwinęło się budownictwo kulturalne. W latach władzy radzieckiej zmieniło się oblicze jednego z najstarszych miast ukraińskich — Lwowa, w którym powstały wielkie zakłady przemysłowe, otwarto 12 wyższych uczelni, filię Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, filię muzeum W. I. Lenina oraz wiele instytucji naukowych i kulturalnych.

W toku socjalistycznych przeobrażeń w obwodach zachodnich zadany został druzgocący cios niedobitkom ukraińskich nacjonalistów burżuazyjnych — najbardziej zajadłych wrogów narodu ukraińskiego, którzy stali się sprzedajnymi agentami obcej burżuazji. Zakończenie historycznego procesu zjednoczenia narodu ukraińskiego w jednolitym ukraińskim państwie radzieckim było wielkim zwycięstwem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, realizowanej przez Partię Komunistyczną — polityki braterstwa i współpracy narodów ZSRR.

Poważną próbą żywotności i siły ustroju socjalistycznego i radzieckiego państwa wielonarodowego była Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego. Na zew partii stanęły jednomyślnie wszystkie narody Związku Radzieckiego do obrony ojczyzny, traktując Wojnę Narodową przeciwko najeźdźcom niemiecko-faszystowskim jako wspólną sprawę ludzi wszystkich narodowości.

Tezy stwierdzają następnie, że Ukraina doznała ogromnych cierpień w latach najazdu faszyzmu niemieckiego, który pragnął ujarzmić naród ukraiński. Niemiecko-faszystowscy najeźdźcy spowodowali w gospodarce narodowej Ukrainy straty na sumę przeszło 285 miliardów rubli. Jako aktywni zausznicy faszystów niemieckich występowali ukraińscy nacjonaliści burżuazyjni. Jedynie dzięki braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR Ukraina została wyzwolona z jarzma faszystowskiego.

W latach Wojny Narodowej niewzruszona przyjaźń narodów radzieckich wytrzymała ciężką próbę i jeszcze bardziej się zahartowała.

W wyniku rozgromienia faszyzmu niemieckiego i imperializmu japońskiego w drugiej wojnie światowej powstały państwa ludowo-demokratyczne, wyrósł i okrzepł obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki. Ukraińska SRR — podkreślają Tezy — jako jeden z założycieli Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie wspólnie z Białoruską SRR i przedstawicielami całego Związku Radzieckiego, jak również krajów demokracji ludowej, konsekwentnie broni pokoju, walczy o umocnienie współpracy między narodami wszystkich krajów. Ukraina radziecka stale umacnia braterskie więzy z krajami demokracji ludowej. Po ustanowieniu w Polsce ustroju demokracji ludowej i po zlikwidowaniu panowania burżuazji i szlachty, które podjudzały polskie masy pracujące przeciwko ich braciom słowiańskim — Rosjanom, Ukraińcom i Białorusinom, — zaistniały i pomyślnie rozwijają się prawdziwie przyjazne stosunki między polskim narodem a ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i innymi narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

Tezy przechodzą następnie do omówienia sukcesów mas pracujących Ukrainy Radzieckiej, które pod kierownictwem KC KP Ukrainy i rządu Ukraińskiej SRR, opierając się na braterskiej pomocy narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR, całkowicie odbudowały zniszczoną wskutek działań wojennych gospodarkę, w wielu dziedzinach przekroczyły poziom przedwojenny i obecnie wnoszą znaczny wkład do budownictwa komunizmu.

Produkcja ciężkiego przemysłu Ukrainy była w 1952 r. 17 razy większa aniżeli w okresie przedrewolucyjnym, produkcja energii elektrycznej— przeszło 37 razy większa, przemysłu metalowego — prawie 69 razy większa, wydobycie węgla wzrosło przeszło czterokrotnie, produkcja surówki — 4,5 raza, stali — prawie 5 razy, Ukraina Radziecka jest jedną z największych baz węglowo-hutniczych ZSRR.

Chłopstwo kołchozowe, dzięki ofiarnej pracy zbiera bez porównania większe niż dawniej plony pszenicy ozimej, buraka cukrowego i innych ważnych roślin uprawnych.

Na gruncie nieprzerwanego rozwoju gospodarki narodowej wzrasta dobrobyt materialny i poziom kulturalny szerokich rzesz ludu pracującego. Rozkwita ukraińska kultura socjalistyczna. Na Ukrainie czynnych jest około 30 tys. szkół, w których uczy się ponad 6,5 miliona dzieci. W latach 1952 — 1953 Republika miała 144 wyższe uczelnie, w których kształciło się przeszło 177 tys. studentów, tj. prawie osiem razy więcej niż w 1914 roku i więcej niż w jakimkolwiek kapitalistycznym kraju Europy zachodniej, w 591 uczelniach technicznych i specjalnych szkołach średnich kształciło się około 234 tys. osób. Na Ukrainie czynne są dziesiątki tysięcy instytucji kulturalno-oświatowych, klubów, bibliotek, pałaców kultury.

Utworzone w latach władzy radzieckiej na Ukrainie Akademia Nauk, Akademia Architektury i rozgałęziona sieć instytucji naukowo-badawczych skupiają wielu uczonych Ukrainy, którzy wnoszą poważny wkład do rozwoju przodującej nauki radzieckiej.

Rozwój kultury socjalistycznej narodu ukraińskiego dokonuje się na granitowej podstawie ideologii marksistowsko-leninowskiej, w nierozerwalnej twórczej łączności i organicznym powiązaniu z kulturą wszystkich bratnich narodów ZSRR. Szczególnie korzystny wpływ na rozwój ukraińskiej kultury radzieckiej wywiera socjalistyczna kultura wielkiego narodu rosyjskiego.

Epokowe sukcesy Związku Radzieckiego i jego części składowej — Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wywołują uczucia głębokiego podziwu i uznania wśród całej postępowej ludzkości.

Miliony ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, którzy uginają się pod jarzmem okrutnego wyzysku, śledzą z uczuciem wielkiej dumy i nadziei sukcesy walki narodów ZSRR, w tym narodu ukraińskiego, walki o zbudowanie komunizmu, o pokój na całym świecie.

Sukcesy budownictwa komunistycznego w ZSRR pokazują narodom całego świata, że jedynie socjalizm zapewnia wolne i szczęśliwe życie, rozwój i rozkwit wszystkich narodów i narodowości, prawdziwą przyjaźń narodów, ich współpracę i pomoc wzajemną.

Związek Radziecki jest porywającym przykładem kraju, w którym po raz pierwszy w historii ludzkości rozwiązana została kwestia narodowa.

Wszystkie narody Związku Radzieckiego witają nowymi wybitnymi sukcesami w budownictwie komunizmu znamienną datę historyczną — 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Ludzie radzieccy pod kierownictwem Partii Komunistycznej walczą bohatersko o wykonanie programu dalszego rozwoju naszego kraju w jego marszu do komunizmu, programu nakreślonego przez XIX Zjazd KPZR. Partia i rząd dokładają wszelkich starań, aby w pełni zaspokoić stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby mas pracujących.

Wrześniowe Plenum KC KPZR nakreśliło bojowy program dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego i podniesienia dobrobytu materialnego mas pracujących. Partia Komunistyczna rozwinęła walkę o radykalny rozwój rolnictwa, o przyspieszenie rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, aby w najbliższych 2 — 3 latach zaspokoić w pełni rosnące zapotrzebowanie ludności naszego kraju na artykuły spożywcze i zapewnić surowce przemysłowi lekkiemu i spożywczemu.

Cała działalność naszej partii i rządu radzieckiego, przepojona jest głęboką wiarą w naród, w siły twórcze robotników i chłopów, twórców wszystkich dóbr i właściwych twórców historii.

Radzieckie państwo socjalistyczne jest głównym narzędziem zbudowania komunizmu. Partia Komunistyczna troszczy się nieustannie o dalsze umocnienie państwa radzieckiego, jego potęgi i obronności, o utrwalenie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, przyjaźni i współpracy socjalistycznej między narodami ZSRR.

Nasz święty obowiązek polega na tym, aby zapewnić dalsze umocnienie jedności i przyjaźni narodów Kraju Rad, umocnienie wielonarodowego państwa radzieckiego. Przyjaźń narodów naszego kraju sprawia, że nie jest dla nas straszny żaden wróg, ani wewnętrzny, ani zewnętrzny.

Wszystkie zdradzieckie próby imperialistów zachodnich wzniecenia waśni między narodami ZSRR, podważenia potęgi naszego wielonarodowego państwa socjalistycznego poniosły fiasko i nadal kończyć się będą niepowodzeniem. Jednakże ludzie radzieccy wiedzą, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, państwa imperialistyczne będą również nadal nasyłać do nas szpiegów i dywersantów, będą usiłowały wykorzystywać w celach antyradzieckich resztki rozbitych wrogich grup, aktywizować elementy burżuazyjno-nacjonalistyczne, ożywić przesądy nacjonalistyczne w świadomości poszczególnych ludzi i posługiwać się nimi dla podważenia przyjaźni narodów ZSRR.

Zaostrzenie czujności wobec knowań drapieżców imperialistycznych i ich agentury — nacjonalistów burżuazyjnych wszelkich odcieni i innych zdrajców — jest jednym z najważniejszych warunków sukcesów i rozkwitu radzieckich republik socjalistycznych i całej naszej Wielkiej Ojczyzny.

Sukcesy budownictwa komunistycznego w ZSRR, triumf ideologii przyjaźni narodów są natchnieniem dla narodów całego świata w ich walce o wyzwolenie spod ucisku kapitału i w ich walce o przyjazne, pokojowe stosunki między wszystkimi narodami.

Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR — źródło siły i potęgi naszej Wielkiej Ojczyzny!

Pod sztandarem Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, pod przewodem Partii Komunistycznej — naprzód do zwycięstwa komunizmu!

Siedem krów tłustych Podlasia

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Biała Podlaska, w styczniu

Chłop był rosły, zapewne jeszcze młody, choć twarz miał porytą zmarszczkami. Chętnie zgodził się podprowadzić mnie do budynku zarządu rejonowego melioracji wodnych, widać ciekaw, co mnie tam gna w taką zadymkę. Rozmowa zaczęła się gładko; a gdy zdradziłam się, że wiem już coś niecoś o gminie Kościenieiwicze, skąd pochodził, rozgadał się tak, że nie zdążyłam nawet zapytać, jak się nazywa.

Melioratorzy białscy, którym opowieziałam o tym trochę dziwnym spotkaniu, żartowali: — Na pewno wziął was za łąkarza...

Bezgraniczne zaufanie, jakim cieszą się melioratorzy i łąkarze wśród chłopów podlaskich, znanych z przysłowiowej rezerwy wobec „obcych", dostatecznie tłumaczy jedno zdanie mojego nieznajomego rozmówcy: — **Melioracje? Wiem, wiem... dzięki nim inne teraz u nas życie...**

TAK SIĘ ZACZĘŁO...

W dolinie rzeczki Lutni, jednego z dopływów Krzny, latem niepozornej, niebezpiecznej jednak i wiosną i jesienią, leży bardzo dla Podlasia typowa gmina Kościenieiwicze. Śnieg suto przysypał i podmokłe łąki i niewielkie pola zazwyczaj łyskające tu i ówdzie szczerym piachem. Małe drewniane zagrody pod czapami ze śniegu ukryły wystrzępione strzechy, oszronione pięknie drzewa strzegą dróg i siedzib ludzkich, nie widać ani ciemnych liszai nieużytków, którymi upstrzona jest okolica, ani bagnistych pastwisk, na których nawet niewybredna owca nie umiała znaleźć pożywienia.

— Jak to u nas na Podlasiu — mówią chłopi okoliczni. — Trochę lasku, dużo piasku, a najwięcej biedy...

Biedy tu było dużo i to takiej, która nawet nie wierzyła w możliwość odmiany. Nieliczni, którzy wywędrowali, rzadko tu wracali. Żadna zresztą bita droga stąd w świat nie kusiła, nie dochodziły tu echa żadnej większej budowy.

Nie ulękli się tych bezdroży melioratorzy, którzy już od 1949 r. coraz częściej pojawiali się nad rozlewiskami, coś tam medytując i wymierzając kolorowymi „łatami". A potem jednego i drugiego z tej największej „biedy" zwerbowali do roboty. Dziwni to jednak byli pracodawcy — wciąż opowiadali, dlaczego tak a nie inaczej ten rów wytyczony i co z tego kopania dla wszystkich w okolicy wyniknie. Nie bardzo im wprawdzie wtedy wierzono, ale posłuchać było przyjemnie.

I tak się zaczęło.

Dzisiaj leży przede mną szczegółowe obliczenie opatrzone tytułem, którego suchość nie odpowiada treści: „Wpływ melioracji, przeprowadzonych w dolinie rzeki Lutnia, na rozwój gospodarczy trzech gromad gminy Kościenieiwicze, pow. Biała Podlaska, woj. lubelskie".

W tych cyfrach przedstawiony jest właśnie początek tego „innego życia", o którym mówił chłop, przypadkiem spotkany na ulicy w Białej.

Oto gromada **Zalutyń** — typowa biedniacka wieś podlaska. 62 gospodarzy i na wszystkich — 220 ha ziemi ornej, 95 ha łąk i 17 ha nieużytków. Połowa mieszkańców ma tu mniej niż 5 ha ziemi. W r. 1949 tylko jedna trzecia gospodarzy miała konie, a każdy tylko po jednej krowie. Świniaków w całej gromadzie było 78, a owiec 16. Z podmokłych łąk zbierano z ha ok. 20 q marnego siana, plony zbóż, o ile ich nie zabrała wiosną woda, nie przekraczały 10 q z ha.

Na początku 1953 r. gromada miała już 33 konie, podwoiła się ilość krów (102) i owiec (35), a świniaków jest już 120. Blisko o połowę więcej mleka przyjmuje zlewnia od gromady (45 proc.), a pola, na które wywozi się więcej obornika, dają plon o 30 proc. wyższy. Siana zbiera się tutaj 65—80 q z ha. Dzięki melioracji.

Oto gromada **Wyczółki** — 93 gospodarstwa, 243 ha ziemi ornej i 191 ha łąk. W ciągu dwóch lat od uregulowania Lutni i zagospodarowania przybrzeżnych łąk i pastwisk przybyło w gromadzie 10 koni, 87 krów, 127 owiec i 151 szt. trzody chlewnej. Razem pogłowie wzrosło o 41 proc. Wydajność łąk zwiększyła się czterokrotnie, ziemi o 30 proc. i mleka o 42 proc.

Rozwój gospodarczy gminnej wsi **Kościenieiwicze** jest wolniejszy. Pogłowie wzrosło tylko o 26 proc. Dlaczego? Na 278 ha łąk w gromadzie w pełnym zagospodarowaniu jest dopiero 58 ha. Że jednak dzikie, porosłe mchem, sitowiem i turzycą łąki dają tylko 15—20 q marnego siana a zagospodarowane — do 85 q, więc połowa rolników kościenieiwickich szykuje tej wiosny wielki atak na swoje zdeptane pastwiska i kwaśne łąki. Będą je orać i nawozić oraz podsiewać szlachetnymi trawami, których nasiona już umieją hodować sąsiedzi.

To jest oczywiście dopiero początek zdrowej, racjonalnej gospodarki w gminie Kościenieiwicze. Tam, gdzie podstawowe melioracje zabezpieczają pola i łąki przed zalewem, tam, gdzie zagospodarowuje się łąki — można zacząć myśleć i o rozwoju hodowli i o zwiększeniu wydajności ziemi. Bo nawet podlaskie piaski, użyźniane systematycznie odpowiednią dawką obornika, zielonymi nawozami i nawozami mineralnymi, mogą podwoić swą wydajność.

JUŻ 8000 HA

8 tys. hektarów łąk zagospodarowanych na koszt Państwa w dolinie rzeki Krzny i jej dopływów, 8 tys. ha, z których pokaźny dochód czerpie już kilkadziesiąt gromad, to umożliwienie największej biedocie normalnego startu gospodarczego do dalszego rozwoju. Plan na rok 1954 przewiduje obok konserwacji urządzeń i rowów melioracyjnych, obok dalszej regulacji rzeczek i strumyków, zagospodarowanie dalszych 1300 ha łąk.

Lecz w tym powiecie o łąkach, wynoszących prawie 1/5 ogółu użytków rolnych, gdzie pogłowie bydła jest o 23 tys. szt. niższe od założeń planu na r. 1953 dla tej okolicy, nie podobna czekać na zrealizowanie podstawowych melioracji, które muszą być przeprowadzane wedle kompleksowego planu.

Cóż więc należy robić?

Mówi o tym dość szczegółowo szkicowy plan rozwoju hodowli w powiecie, opracowany przez prezydium Pow. Rady Narodowej i obecnie „schodzący" na poszczególne gminy i gromady.

Plan ten przewiduje zwiększenie w ciągu 2 najbliższych lat pogłowia bydła o 20 tys. sztuk, trzody o 32 tys. sztuk, owiec o 16 tys. sztuk, a drobiu o 200 tys. sztuk.

Jak zapewnić bazę paszową tej ogromnej ilości inwentarza? Przede wszystkim najprostszymi sposobami doprowadzić do zwiększenia plonu siana z 12 tys. ha łąk przynajmniej o 8 q z 1 ha. Przeciętnie. Jak? Przez ich wapnowanie: tam gdzie łąki kwaśne, bronowanie, nawożenie kompostem i nawozami sztucznymi oraz rozgartywanie kretowisk.

Wapna w gminnych spółdzielniach jest dosyć, zakładanie kompostów to żadna filozofia, a wiosenna pula nawozów sztucznych została zwiększona dla powiatu o blisko 30 proc. Dzisiaj, kiedy większość rolników wie, jak wysoko procentuje gospodarzowi nawóz rzucony na łąkę — nie trudno namówić go do podpisania skryptu dłużnego, gdy nawet brak gotówki na zakup...

Oczywiście samo siano nie wystarczy, trzeba siać więcej roślin pastewnych. Plan przewiduje zwiększenie areału roślin takich jak wyka ozima, seradela, peluszka, łubin pastewny, rzepak ścierniskowy i koniczyny o 2 tys. ha, oraz buraków pastewnych i brukwi o 600 ha.

Grudniowa uchwała rządu zapowiada ponadto poważną pomoc w paszy treściwej dla rolników rozwijających hodowlę.

IX Plenum jak w całym kraju tak i tutaj połowie mieszkańców powiatu włożyło ołówek do ręki. Rachuje rolnik-praktyk, rachują pracownicy gminnych rad narodowych i pracownicy spółdzielczości gminnej. A obliczenia są właściwie proste i wszystkim wychodzą na jedno — jeżeli umiejętnie wykorzystać własne możliwości, rozumnie wykorzystać pomoc, którą ofiarowuje Państwo, a nie pożałować wysiłku rąk i mózgu — rachunek zgodzi się na pewno.

Choć śnieg leży na łące, coraz częściej myślą do niej wraca rolnik podlaski. Kiedy zaczynają o niej mówić we dwóch czy trzech, to wynika z tego zebranie gromadzkie i delegacja do gminnej rady, a potem do rejonowego zarządu w Białej: — Pomóżcie, jak z tą łąką sobie poradzić, żeby mieć nie jedną, ale dwie, czy trzy krowy i nie 5 litrów lub 10, ale 15 litrów mleka dziennie.

Powiat bialski, typowo hodowlany, który dotąd miał ledwie 27 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych, w oparciu o szeroką pomoc rządu zaczyna planować śmiało. O 7 krów na 100 ha więcej w 1954 roku i o 7 więcej w 1955 r. Z tego co mówi się po chałupach widać, że rolnik podlaski i chce i wie już, że zależy teraz tylko od niego, aby to było siedem krów tłustych.

HALSZKA BUCZYŃSKA

FAKTY DNIA

ODCZYNNIK

DZIAŁANIE chemiczne odczynników jest powszechnie znane. Odczynniki ujawniają ukryte i najistotniejsze często właściwości poszczególnych ciał. Polityka nie jest chemią. Niemniej jednak jesteśmy dziś w życiu międzynarodowym świadkami zjawiska, którego analogia z chemicznym działaniem odczynników jest wprost uderzająca.

Zbliża się termin konferencji 4 ministrów spraw zagr., o której zwołanie Związek Radziecki wytrwale walczy od paru lat i która wzbudziła w świecie falę ufności i nadziei. I oto widzimy, jak zbliżający się termin tej konferencji zaczął działać na pewne ciała polityczne w Stanach Zjednoczonych i w Europie zachodniej podobnie, jak odczynnik w chemii: wydobywa on (spod skorupy frazesów) ukryte i prawdziwe właściwości owych politycznych ciał. Ich niepokój w obliczu najmniejszej możliwości powodzenia konferencji. Ich niepokój w obliczu „groźby" pokoju.

W ciągu niespełna dwóch tygodni mieliśmy całkiem jednoznaczne, jeśli chodzi o cel (zgaszenie optymizmu oraz utrudnienie pokojowych rokowań i pertraktacji) — wystąpienia szefa połączonych sztabów USA, admirała Radforda; głównodowodzącego sił atlantyckich, Amerykanina generała Gruenthera (dwukrotnie w ciągu kilku dni) i, naturalnie, John Foster Dullesa, amerykańskiego ministra spraw zagranicznych...

Bardzo gwałtownie odczynnik konferencji czterech działa, oczywista, na Adenauera i jego klikę. Dość wymienić kilka tylko prowokacji, które panowie z Bonn przygotowali specjalnie dla zatrucia atmosfery międzynarodowej — a zrozumiemy jak bardzo czują się oni zagrożeni samą możliwością pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec i ogólnego odprężenia międzynarodowego.

Właśnie w przededniu konferencji czterech Adenauer chce przeprowadzić w Bundestagu „poprawkę" do konstytucji bońskiej, poprawkę ustanawiającą... obowiązek powszechnej służby wojskowej!

I właśnie w przededniu konferencji czterech rewizjonistyczne organizacje odwetowców, które umyślnie teraz utworzyły tzw. komitet ekspertów (wodzi w nim rej Herr von Dirksen, były ambasador Hitlera w Londynie) — zwołują wielką extra-naradę w Bonn.

I właśnie w przededniu konferencji czterech osławiony militarno-faszystowski „Stahlheim", którego przewodniczącym jest hitlerowski marszałek i zbrodniarz wojenny Kesselring — postanowił zwołać swój „wielki zjazd" w Berlinie zachodnim.

I właśnie, w przededniu konferencji czterech, władze bońskie usiłują rozpętać histerię wojenną, nakazały przeprowadzić lustrację domów „dla celów ochrony przeciwlotniczej"...

Wysiłki kliki Adenauera i jej protektorów są tak cynicznie jednoznaczne, że nawet poniektóre mieszczańskie gazety zachodnio-niemieckie poczuły się tym zakłopotane. Tak np. „Fraenkischer Tag" pisze na marginesie prób „poprawienia" konstytucji bońskiej w przededniu spotkania czterech:

„Jest rzeczą nie do zniesienia, aby tak utrudniać konferencję czterech, na którą cały świat spogląda z nadzieją".

Zbliżająca się konferencja berlińska działa, oczywiście nie tylko jako odczynnik, ujawniający strach wiadomych kół przed pokojem. Zbliżająca się konferencja czterech — mimo wspomnianych tu krótko prób zatrucia atmosfery międzynarodowej — działa jako potężny czynnik pokoju.

Im bardziej gorączkowe przygotowania podejmują — w celu utrudnienia i skazania konferencji na fiasko — siły agresywne, tym bardziej rośnie i róść będzie czujność narodów, i ich wola pokoju. I ich świadomość, że do trwałego pokoju wiodą rokowania rzetelne.

B. W.

Prosty rachunek

W sprawie lufcika

Oszczędność opału, to sprawa pierwszorzędnej wagi. Rozbudowa naszych miast, zwiększenie ogólnej kubatury mieszkań i budynków przemysłowych i biurowych podnosi w szybkim tempie zapotrzebowanie węgla.

A teraz przekonajmy się, jak wielką ilość tego węgla zużywa się niepotrzebnie, dosłownie wyrzuca się przez okna.

Jak wiadomo, w ostatnich latach wprowadzono we wszystkich nowych domach dwa typy okien; jednoskrzydłowe o jednej szybie, na cały otwór okienny, lub trójdzielne o trzech szybach. **Oba typy bez lufcików.** Innych okien — jeśli wychodzą na ulicę — stosować nie wolno. Sprawa lufcików była omawiana wielokrotnie. Niepraktyczność okien, pozbawionych tego udogodnienia, była podnoszona, przeważyły jednak względy estetyki. Nie doceniono jednak strony ekonomicznej.

Rozpatrzmy sprawę uważnie i bezstronnie z tej właśnie strony, opierając się na doświadczeniu nie tylko piszącego te słowa, ale każdego mieszkańca.

Wyobraźmy sobie dwa jednakowe, jednookienne pokoje o powierzchni ok. 20—25 m kw., z jednakowymi piecami, jednakowo usytuowane w budynku. W jednym pokoju w oknie mamy lufcik i okno to na zimę zostało uszczelnione. W drugim pokoju lufcika nie ma. Okno pozostaje nieuszczelnione, gdyż musi być otwierane do przewietrzania. Odrzucamy ewentualność — niestety czasem z musu praktykowaną — że okna nie otwiera się zupełnie przez kilka zimowych miesięcy.

Dla utrzymania w pokoju przez cały okres zimowy stałej temperatury 18 st. — należy napalić w piecu ok. 150 razy, przy czym w pierwszym pokoju (z lufcikiem) wystarczy średnio po 8 kg węgla, w drugim pokoju, z nieopatrzonym oknem, dla utrzymania tej samej temperatury trzeba o 2—4 kg węgla więcej. Zwłaszcza, gdy wiatr dmie prosto w szyby, zapotrzebowanie paliwa silnie wzrasta. W ciągu zimy nadmiar zużycia węgla dla utrzymania temperatury 18 st. wyniesie w pokoju bez lufcika ok. 500 kilogramów.

Podobnie przedstawia się sprawa przy stosowaniu ogrzewania centralnego.

Przyjmijmy jednak dla ostrożności obliczenia, że nadmiar opału wyniesie nie 500, lecz tylko 300 kg dla każdego pokoju. Ludność miejska w Polsce liczy obecnie ok. 6 milionów ludzi, zajmujących — przy średniej 2 osoby na izbę — około 3 miliony izb, których ilość będzie rosła w szybkim tempie. Zakładając przy tej liczbie izb nie zaopatrzonych w lufciki wspomniane wyżej marnotrawstwo węgla, otrzymujemy dodatkowe zużycie ok. 1 miliona ton węgla rocznie tylko dla zadośćuczynienia żądaniu architektów, by lufciki nie psuły wyglądu fasad domów.

Zapytuję: czy stać nas na takie fantazje?

Jeżeli wyżej podane obliczenie nie jest ścisłe, można je sprawdzić. Sprawa jest jednak zbyt ważna, by odrzucić ją gołosłownie. Należałoby w szeregu pokojów lub nawet budynków ściśle i rzetelnie wykonać obserwacje i obliczenia. Istnieje Instytut Budownictwa Mieszkaniowego, który w pierwszym rzędzie powołany jest do naukowego wyjaśnienia sprawy: o jaki procent zwiększa się zapotrzebowanie opału wskutek braku lufcików.

Dopiero po wyjaśnieniu tej sprawy będziemy mogli stwierdzić, czy stać nas na modę okien o wielkich szybach bez lufcików?

Mgr inż. Tadeusz Tillinger

ZE SPORTU

Łyżwiarze radzieccy
przybyli do Japonii

MOSKWA (PAP). — Grupa łyżwiarzy radzieckich, która weźmie udział w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, przybyła 12 bm. do Japonii.

Mistrzostwa odbędą się 16 i 17 bm. w Sapporo z udziałem 6 państw: ZSRR, Norwegii, Finlandii, Szwecji, Korei płd. i Japonii.

Pingpongiści rumuńscy
zwyciężają we Francji

PARYŻ (PAP). Na międzynarodowych mistrzostwach Francji w tenisie stołowym mistrzyni świata Rumunka Rozeanu zakwalifikowała się do finału, w którym spotka się z Wertl (Austria).

W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para rumuńska Rozeanu, Harastasiu, która pokonała w finale Anglików — R. Rowe, Barna 3:2.

RADIO

na dzień 16 stycznia 1954 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Konc. 7.50 Kal. rad 8.00 Dla młodzieży szk. podst. 8.20 Konc 9.00 Dla kl. IX 9.40 Dla przedszk. 11.05 Dla kl. III 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 „Na swojską nutę" 13.00 Konc. 15.30 Dla dzieci — „Daszeńka" cz. II opowiadania Karola Czapka 16.10 Utwory fortepianowe 16.25 Muz. 16.45 Skrzynka Ogólna P.R. 17.00 Rad. kurs jęz. ros. dla zaawans. 17.20 Moniuszko: Uwertura do op. „Flis" 17.30 Polskie melodie 18.00 Pog. o uchwałach IX Plenum KC PZPR — prof. dr Z. J. Wyrozembskiego 18.20 Aud. z cyklu: Mistrzowie wokalistyki radzieckiej Iwan Kozłowski — tenor, aud. śl. muz. w oprac. Olgi Ładyżenskiej 18.45 „Słuchamy muzyki" 19.15 Zagadka historyczna 20.28 Wiad sport. 20.38 Robrecht: Rewia wiedeńskich operetek — wiązanka melodii 20.45 „Miasto nowych ludzi" — odc. pow. 21.05 Konc. symf. w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf. PR pod dyr. J. Krenza w progr. Beethoven, Debussy i R. Strauss.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.30 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. rad. 6.15 Muz. rozrywk. 6.50 Muz. 6.00 Koncert solistów 8.20 Koncert 14.10 Dla kl. I—II 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki (kl. V, VI, VII) aud. słowno muzyczna 15.00 Verdi: Uwertura do op. „Nabuco" 15.10 „Bumelant z pokładu „Idy" — fragm. pow. Gustawa Morcinka 15.30 Dla dzieci „Daszeńka" cz. II opow. K. Czapka 16.00 Wszechnica radiowa kurs II wykład z cyklu: „Nauka o świecie" 16.20 Konc. rozrywk. 17.05 Rad. klub racjonalizatorów 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Muz. rozrywk. 18.30 „Nie takie to proste" — pog. przyrodnicza dr J. Żabińskiego 18.40 Wilhelm Friedeman Bach: sonata F-dur na 2 fortepiany 18.55 „Pieśni brazylijskie" — audycja słowno-muzyczna 19.20 Pog. sport. 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 „Przełom" fragm. III tomu pow. L. Rudnickiego pt. „Stare i nowe" 20.20 Konc. 21.26 Wiad. sport. 21.35 Muz. tan. 21.50 „Z życia ZSRR" 22.20 Radz. muz. kameralna Sergiusz Prokofiew — konc. smyczkowy F-dur w wykonaniu Kwartetu PR 22.50 Muz. tan. 23.20 Utwory G. Bacewiczówny w wyk. kompozytorki.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

O tpowiedzi prawnika

W. MAKOWSKI — Pisze Obywatel, że posadzone wzdłuż granicy pól przez sąsiadów drzewa zacieniły i wysuszyły część jego pola, wyrządzając poważne szkody.

Należałoby zażądać od sąsiadów, wyznaczając odpowiedni termin, usunięcia gałęzi i korzeni, przechodzących poza granicę. Gdyby to nie poskutkowało, może Obywatel obciąć przechodzące przez granicę gałęzie i korzenie oraz zatrzymać je dla siebie bez odszkodowania. Kwestie te reguluje art. 38 prawa rzeczowego.

Z. DUBIELECKI — W opisywanym przypadku przysługuje zasiłek rodzinny na dziecko tylko żonie i to dopiero po trzech miesiącach od rozpoczęcia przez nią pracy. Dodatek rodzinny należałby się żonie od razu tylko wtedy, gdyby rozpoczęła pracę nie później niż w ciągu miesiąca od chwili powołania Obywatela do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Ostatnie wydawnictwa

W. I. LENIN — **DZIEŁA.** Przekład z czwartego wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b). Tom 3 — rozwój kapitalizmu w Rosji. Książka i Wiedza. Str. 684. Cena zł 4,50.

J. W. STALIN — **DZIEŁA.** Przekład z wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b). Wydanie II. Tom 3, 1917 marzec — październik. Książka i Wiedza. Str. 438. Cena zł 4,50.

J. W. STALIN — **DZIEŁA.** Przekład z wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b). Wydanie II. Tom 12, Kwiecień 1929 — czerwiec 1930. Książka i Wiedza. Str. 400. Cena zł 4.50.

KAROL MARKS — **PRZYCZYNEK DO KRYTYKI EKONOMII POLITYCZNEJ.** Przekład Edwarda Lipińskiego (z wyjątkiem „Przedmowy" Marksa i materiałów zamieszczonych w „Dodatku"). Redaktorem odpowiedzialnym całości jest Paweł Hoffman. Książka i Wiedza. Str. 295. Cena zł 10,40.

A. S. NIFONTOW — **ROSJA W 1848 ROKU.** Przełożył z rosyjskiego L. Morgentaler. Książka i Wiedza. Str. 358. Cena zł 16,40.

J. W. STALIN — **O INDUSTRIALIZACJI KRAJU I O PRAWICOWYM ODCHYLENIU W WKP(b).** Przemówienie na plenum KC WKP(b) 19 listopada 1928 r. Wydanie II. Książka i Wiedza. Str. 43. Cena zł 1,40.

O ŚRODKACH PROWADZĄCYCH DO DALSZEGO ROZWOJU ROLNICTWA W ZSRR — Referat pierwszego sekretarza KC KPZR tow. N. S. Chruszczowa na Plenum KC KPZR 3 września 1953 roku — Uchwała Plenum KC KPZR z dn. 7 września 1953 roku. Książka i Wiedza. Str. 175. Cena zł 2,25.

WYDZIAŁ HISTORII PARTII KC PZPR — **WSPOMNIENIA O „PROLETARIACIE".** Książka i Wiedza. Str. 285. Cena zł 7,35.

O niemieckim Koperniku i polskich Chińczykach

Profesor Otto Gottlieb Schmock
Pracuje już dziesiąty rok
Nad dziełem, które za tyleż lat
Przeczyta kulturalny świat...
(Julian Tuwim)

Nad dziełem, o którym tu mowa — „Der deutsche Osten und das Abendland („Niemiecki wschód a świat zachodni"), które ukazało się ostatnio w Monachium — pracował nie jeden profesor Schmock, lecz cały ich zespół. I to jaki. Prof. Aubin, autor książki „O przestrzeni i granicach narodu niemieckiego", będącej biblią teorii „Drang nach Osten"; prof. Zieske, niegdyś profesor teologii katolickiej na uniwersytecie wrocławskim; prof. Weizsaecker, o którego naukowych zainteresowaniach świadczy jego długoletnia, wierna służba w hitlerowskiej dyplomacji; i jeszcze paru innych znanych naukowców najbardziej reakcyjnej, imperialistycznej szkoły profesorskiej.

Dzieło to **„ma wykazać, jak palący problem stanowi zagadnienie wschodnio-niemieckie oraz nakłonić do pogłębienia pracy w tym kierunku badań, tak by Niemcy mogły znowu stać się Niemcami i ponownie podjąć swe historyczne zadanie w przestrzeni europejskiej"** (z przedmowy).

Jeśli wgłębimy się w zawile i misternie wijące się sploty języka, który w pełni zasługuje na nazwę specjalnego języka profesora Schmocka, jeśli wyzwolimy się z oparów biurokratyczno - teutońsko - metafizycznego stylu, którego napuszoność ma ukrywać pustkę i mętność różnych pseudonaukowych teoryjek — słowem, jeśli wszystkie „historyczne", „filozoficzne", „prawnicze" i „ekonomiczne" dociekania całego szanownego ciała profesorskiego przetłumaczymy najpierw na ludzki język, dowiemy się, o co chodzi.

Chodzi o to, że ponoć bez „niemieckiego wschodu" (m. in. naszych ziem zachodnich) i bez przekształcenia Polski w General-Gouvernement nie mogą istnieć nie tylko Niemcy, ale i Europa, rzecz jasna, „zjednoczona" wedle amerykańsko-adenauerowskiej koncepcji.

A więc przede wszystkim — co jest niemieckim wschodem? Tu autorzy nie stawiają zbyt wyraźnie kropki nad i. W każdym razie zaliczają oni do „niemieckiego wschodu" nasze ziemie zachodnie: jeden z autorów dodaje lekką ręką Pomorze zachodnie, inny „Marchię poznańsko-zachodnio-pomorską", trzeci Kopernika nazywa „Niemcem ze wschodu", jeszcze inny robi aluzje do Poznania i Krakowa. Z pewnej ostrożności w precyzowaniu widać, że die Herren Professoren nie ustalili jeszcze między sobą dokładnej granicy „niemieckiego wschodu"; prawdopodobnie dlatego, że wolą pozostawić sobie otwarte możliwości: niech najpierw nowy Wehrmacht wytyczy te granice, a tradycje panowie profesorowie dorobią.

Całe dzieło, składające się z szeregu ciężkich „prac" o „niemieckim wkładzie", ma oczywiście dowodzić, że kiedykolwiek Niemcy — od Krzyżaków aż po Hitlera — pojawiali się na wschodzie, wprowadzali oni nie tylko ład i przyzwoitą gospodarkę, lecz również kulturę i coś, co profesor Schmock nazywa „duchem", **podczas gdy Słowianie robili rzekomo tylko bałagan. „W trakcie niewielu stuleci osadnictwa słowiańskiego oraz w okresie trwania resztek słowiańskiej ludności w jej rejonach zachodnich ziemia wschodnio-niemiecka była ziemią martwą..."** Natomiast to, co wznosili na te ziemie Niemcy, to przede wszystkim **„podstawowe wartości zachodniego politycznego dziedzictwa, a w szczególności wolność i godność jednostki".** O czymśmy się tylokrotnie już m. in. w latach 1939—1945, przekonywali...

Wobec tego, że —
Profesor Schmock jest zdania, iż
Niemcy —to boża stal i spiż...
. . . . . ,
Że to jedyna w świecie nacja,
że trzyma ją orrrganizacja,

— to Niemcy, rzecz jasna, nieśli na wschód również orrrganizację gospodarczą.

„W ten sposób okazuje się, że wielka wydajność rolnictwa w rejonach położonych na wschód od linii Odry i Nysy była nierozłącznie związana z pracą ludzi niemieckich i to samo dotyczy przemysłowo - rzemieślniczej gospodarki Śląska; tylko w rękach niemieckich mógłby ciężki przemysł rejonu śląskiego oznaczać wzmocnienie zachodnio - europejskiego wielkiego przemysłu".

Rozdział „O gospodarce niemieckiego wschodu w ramach Europy" zawiera szereg statystyk, mających dowodzić, że rolnictwo tych ziem było śpichlerzem, bez którego Niemcy obejść się nie mogą, co się zaś tyczy przemysłu, to

„...utrata hutnictwa górnośląskiego jest godna pożałowania nie tylko dla gospodarki niemieckiej, ale również ze względu na ekonomiczne zjednoczenie państw zachodnio - europejskich. Gospodarczo i politycznie biorąc, nie może być dla nas obojętne, czy hutnictwo górnośląskie należy do wschodniego, czy też zachodniego bloku".

W rozdziale o przemyśle węglowym Śląska autorzy, chcąc dowieść niższości polskiej gospodarki, powołują się wyłącznie na dane okresu międzywojennego, nie wspominając ani słowem o tym, w jakim stanie myśmy te ziemie przejęli i cośmy tam w ciągu dziewięciu lat zrobili. Panom profesorom rzekomo... brak źródeł z obecnego okresu.

Cel tego „dzieła", wydanego w języku i niemieckim, i angielskim — wyraźnie na użytek zagraniczny, czyli tzw. świata zachodniego — jest dostatecznie jasny. Argumenty, jakie tu spotykamy, zawiera, choć w mniej „uczonej", mniej zawoalowanej formie, każda publikacja, każde przemówienie rewizjonistyczne. Omawiana książka różni się od innych antypolskich i odwetowych wydawnictw tym tylko, że napisał ją zbiorowy profesor Schmock, zamierzając dodać jej powagi przez pseudonaukowy bełkot — i że stanowi ona początek całej serii podobnych dzieł, zapowiadanych na przyszłość i mających służyć szeroko zakrojonej kampanii rewizjonistycznej.

Ale, jak już o profesorze Schmocku pisał Tuwim:

Więc zaraz wydał nową Buch,
Gdzie uzasadniał w tomach dwóch,
że są co prawda inne państwa,
Lecz to materiał do poddaństwa...

Poza wykazaniem, że Słowianie — czytaj w tym wypadku: Polacy — to untermensche (podludzie) że zawsze robili wszystko źle; poza takimi wywodami, iż **„Niemcy wschodnie są wszak w wielu swych częściach przeniknięte elementem słowiańskim, co mogło się przyczynić do wytworzenia typu poddanego"** — czyli to nie imperializm Bismarcka i faszyzm Hitlera winien, lecz Słowianie tworzący typ poddanego — znajdujemy w książce równie długi, co mętny wywód, który całą historię niemal 20 wieków przedstawia mniej więcej w ten sposób: raz Niemcy idą naprzód, a raz Słowianie. Tak jak istnieje przypływ i odpływ morza.

„Wykazałem uprzednio, iż zawsze w wiekowych odstępach po prądzie zachodu na wschód następował wypad ze wschodu na zachód — pisze jeden z autorów... — Przestrzeń wschodnio - niemiecka zalana jest dziś prądami płynącymi ze wschodu..."

Analizę, która pokazałaby konkretne przyczyny takich czy innych zjawisk historycznych, autorzy zastępują tym jakimś fatalistycznym mętniactwem o stałym ruchu wahadłowym „wschód-zachód", z czego czytelnik powinien wysnuć wniosek, że teraz właśnie kolej na „zachód"...

A co profesor Schmock, w oparciu o czołgi Guderiana, miałby zamiar zrobić z Polską? W jednym z artykułów jeden z „profesorów" stwierdza, iż **„Bismarck w każdym razie był jednak zdania, że tylko właśnie na skolonizowanej ziemi, z Niemcami i Słowianami razem, możliwe jest utworzenie wielkiej środkowo-europejskiej struktury państwowej"** (przypomnijmy, że nie tak dawno pan Adenauer powiedział coś podobnego o „kondominium"). Po czym Herr Professor — wspomniawszy w ciepłych słowach o organizowanych w okresie międzywojennym ruchach pod hasłem federacji środkowo-europejskiej — wskazuje, że **„wiele przesłanek proponowanego rozwoju zostało zlikwidowanych, być może jednak nie wszystkie, jak na to wskazują pewne rozmowy między obecnymi grupami emigrantów"...**

Pewnym dowodem zmodernizowania pracowni niemieckich nacjonalistycznych „uczonych", dowodem, że do ich od dziesięcioleci niewietrzonych gabinetów i głów wtargnęło trochę powietrza — nie tyle świeżego, co amerykańskiego — jest następujące zdanie, czarująco niefrasobliwe w tym arcyuczonym arcydziele arcy-Schmocków, zdanie o **„osiedlaniu nawet Azjatów ze wschodu, mianowicie Chińczyków na Górnym Śląsku, w rejonie Waldenburga (Wałbrzycha) i na Dolnym Śląsku".**

Na zakończenie książki, której celem jest udowodnienie, że pozostawienie bez zmian obecnych granic Niemiec oznacza **„atak na duchową egzystencję narodu niemieckiego, likwidację duchowego centrum europejskiego i zagrożenie sensu życia samej Europy"**, autorzy stwierdzają: **„Podziwiamy spokojną jasność Stolicy Apostolskiej, żądającej zwrotu ziem wschodnich wysiedlonym..."**

Możemy tylko dodać od siebie, że na te komplementy polityka Watykanu w pełni zasłużyła.

I tak, mimo całej tej napuszonej frazeologii, z historiozoficzno-mistycznego worka co rusz wyłazi rewizjonistyczne, odwetowe, antypolskie szydło.

*

Należy oczekiwać, że kiedyś, wraz z innymi zabytkami z czasów cesarsko-junkierskich i hitlerowskich, naród niemiecki pozbędzie się i tego zabytku muzealnego, jaki stanowi profesor Schmock, jeśli nie — za kilka czy kilkanaście lat znowu będziemy mogli odnotować, że „Profesor Otto Gottlieb Schmock pracuje już dziesiąty rok..." A od tego, jak wiadomo, nic się nie zmienia.

WILCZEK

Podziękowanie

Prezydium Woj.R.N. w Olsztynie składa podziękowanie wszystkim przedstawicielom władz, urzędów i instytucji za złożone za pośrednictwem Prezydium Woj.R.N. życzenia noworoczne Rządowi PRL, Radzie Państwa oraz Prezydium Woj.R.N.

Pomysły racjonalizatorskie robotników PGR

Praktyka wykazuje, że pomysły racjonalizatorskie można stosować we wszystkich zakładach — niezależnie od ich rodzaju i wielkości. Dokonane nieraz drobne usprawnienia w pracy przynoszą duże oszczędności.

Zasadę tę wcielają w czyn również pracownicy państw. gospodarstw rolnych. I tak np. w zespole PGR **Szyldak** pow. Ostróda wprowadzono ostatnio w życie 2 pomysły racjonalizatorskie. Pierwszy z nich — to skonstruowanie przez kierownika gorzelni **Zygmunta Kurowskiego** płuczki do ziemniaków gorzelanych. W wyniku zastosowania tego przyrządu ilość robotników potrzebnych dawniej do tej pracy zmniejszyła się o 1 osobę.

Stelmach **Lucjan Karaczewski** skonstruował samopodawacz drzewa do piły mechanicznej. Drobne na pozór usprawnienie pozwoliło na zmniejszenie obsługi piły o 2 robotników. (p)

Zabawy noworoczne dla dzieci trwają

(I) Imprezy choinkowe objęły w tym roku całą, dziatwę i młodzież szkolną naszego województwa. Całą bez reszty, gdyż ani jeden zakład naukowy nie pominął sposobności zorganizowania dla swoich wychowanków zabawy noworocznej. Zabawom tym towarzyszyło z reguły rozdawanie przodownikom nauki nagród książkowych. Związane z tym wydatki zostały pokryte częściowo z budżetów szkolnych, częściowo zaś z funduszów dostarczonych przez komitety rodzicielskie i opiekuńcze. Szkoda tylko, że nie rozwinęła się szerzej współpraca kulturalno-oświatowa szkół średnich ze szkołami podstawowymi.

Przykład takiej współpracy dało technikum budowlane w Olsztynie, organizując wycieczkę nauczycieli i młodzieży tej szkoły do Jonkowa. W ubiegłą niedzielę uczniowie technikum podejmowali u siebie wycieczkę dzieci ze szkoły w Jonkowie w liczbie ok. 60 uczennic i uczniów, przybyłych do Olsztyna w towarzystwie swoich wychowawców.

Przodujący chłopi radzą...

Wieś olsztyńska wypełni swe zadania

(al) „Z wielu konferencji, które w ostatnim czasie odbywały się w naszym województwie, dzisiejszą należy uważać za jedną z najważniejszych i najbardziej istotnych dla realizacji zadań, jakie stawia przed nami Partia i rząd ludowy. Mamy bowiem radzić nad tym, jak podnieść poziom materialny i życie chłopów pracujących, jak doprowadzić do wzrostu dochodowości gospodarstw mało i średniorolnych przez rozwinięcie hodowli i zwiększenie produkcji roślinnej, która przyczyni się równocześnie do zwiększenia zaopatrzenia robotników w miastach i przemysłu w surowce..."

Tymi słowy przywitał wiceprzewodniczący Prezydium Woj. RN ob. Januszko przeszło półtysięczną rzeszę chłopów indywidualnych i spółdzielców, którzy zebrali się na wielkim wojewódzkim zjeździe przodujących rolników naszego województwa.

Za wstępem tym kryła się niemal cała późniejsza treść obszernego referatu, w którym nakreślono dotychczasową drogę rozwojową rolnictwa Warmii i Mazur na przestrzeni ostatnich dziewięciu lat. Padały nazwiska przodujących chłopów, padały cyfry i dane, które obrazowały wzrost dochodowości gospodarki indywidualnej, popieranej przez państwo, w których zawarte były sukcesy młodego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Oto kilka z nich, które są najlepszą skalą porównawczą rozwoju naszego ludowego rolnictwa.

Podczas gdy w roku 1945 mieliśmy obsiane zaledwie 60 tysięcy ha gruntów ornych, w roku 1953, nie licząc PGR, chłopi i spółdzielnie produkcyjne zasiały prawie jedenaście razy więcej. Również poważnie wzrosła produkcja roślin przemysłowych, których w chwili obecnej sieje się przeszło pięć razy więcej niż dawniej.

Taki sam rozwój spotykamy w dziedzinie hodowlanej. W porównaniu z rokiem 1945 stan pogłowia koni, trzody chlewnej i bydła rogatego wzrósł o 32 proc. W tym samym okresie ponad 6 tysięcy gospodarstw indywidualnych przeszło na drogę gospodarki zespołowej, przy równoczesnym wzroście dochodowości gospodarstw chłopów mało i średniorolnych, którym pomoc państwa zapewniła swobodny i wszechstronny rozwój gospodarki.

— Czy możliwa jest gospodarka na wsi, bez odpowiedniego przygotowania? W dzisiejszych warunkach szybkiej mechanizacji rolnictwa i postępu wiedzy rolniczej — nie. I dlatego tak duże znaczenie ma samokształcenie rolnicze, prowadzone przez Związek Samopomocy Chłopskiej—oświadczył **Władysław Kijański** z gromady Borzymowo w pow. pasłęckim. — Dzisiaj powiedzenie, że orać trzeba z książką nie jest już frazesem. **Przykładem jest nasza gromada, w której dzięki odpowiednim metodom podniosło się pogłowie bydła, które jest racjonalnie hodowane, wzrosły dochody poszczególnych chłopów.** I dlatego mówiąc o podnoszeniu hodowli musimy pamiętać, że kluczem do tego jest szkolenie rolnicze, które powinno być należycie doceniane przez wszystkich, którym szybki rozwój rolnictwa leży na sercu.

— Musimy starać się powiększać areał upraw roślin przemysłowych zwłaszcza lnu — powiedział ob. **Stanisław Boguta** z gromady Filipówka w pow. kętrzyńskim. — Więcej lnu dla przemysłu lekkiego, to więcej ubrań dla wsi, to więcej materiałów dla potrzeb naszej gospodarki. Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że uprawa lnu jest ciężka i małoopłacalna. Rolnicy ci widzą tylko bezpośrednią zapłatę, jaką otrzymują za dostarczony surowiec, a nie dostrzegają tych pełnych półek towarów tekstylnych, które zalegają placówki GS, zaspokajając potrzeby wsi.

— Pożyczki otrzymywane od państwa na zakup inwentarza nie mogą iść na inne cele — stwierdził w dyskusji ob. **Stefan Karpiński** z gromady Duży Stręgiel w pow. węgorzewskim. — Gdy otrzymamy na zakup konia 3.000 zł nie kupujmy go za 1.500 zł, gdyż kupimy gorszego i tym samym oszukujemy nie tylko siebie ale i państwo. A grosz publiczny musimy szanować gdyż na niego składają się i nasze złotówki.

— Musimy w naszej pracy na terenie spółdzielni produkcyjnej skończyć wreszcie ze sztucznym podziałem na „moje" i „nasze". Musimy skończyć z dwojakiem traktowaniem pracy na polu spółdzielczym i działce przyzagrodowej — stwierdził członek spółdz. prod. Kurki w pow. działdowskim ob. **Stanisław Kikuła.** — Tylko wówczas, gdy praca na polu spółdzielczym będzie traktowana jak praca na swoim i dla siebie, osiągniemy trwałe sukcesy w rozwoju gospodarki zespołowej.

Wiele jeszcze zagadnień poruszali liczni dyskutanci. Wiele spraw przewinęło się tego dnia przez salę obrad. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że zjazd spełnił swe zadanie i przyczyni się do jeszcze szybszego rozwoju i postępu naszego rolnictwa.

By szkolenie pomowskie zdało egzamin

Organizacje młodzieżowe muszą wykazać więcej zainteresowania akcją werbunkową

(al) Jak już podawaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, na terenie naszego województwa rozpoczął się nowy turnus szkoleniowy pracowników państwowych ośrodków maszynowych. Dziś pragniemy zwrócić uwagę na jedno z poważnych zagadnień związanych z powodzeniem akcji szkoleniowej. Dotyczy to właściwego i sprawnego przeprowadzenia werbunku absolwentów do ośrodków szkoleniowych POM.

Zadanie rekrutacji nowych absolwentów do ośrodków szkoleniowych POM spada oczywiście na wydziały polityczne poszczególnych placówek pomowskich w miastach powiatowych. By zadanie to mogło być przez te wydziały należycie zrealizowane muszą one znaleźć pomoc zarówno w Związku Młodzieży Polskiej jak i w poszczególnych komendach powiatowych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

A jak sprawa ta wygląda w chwili obecnej?

— Jedynie na terenie powiatu węgorzewskiego wydział polityczny tamtejszego POM właściwie ułożył swą współpracę z zarządem powiatowym ZMP i komendą powiatową SP. Każdorazowo, gdy przeprowadzamy akcję werbunkową nowych absolwentów do ośrodków szkoleniowych, zarówno ZMP jak i SP pomaga wydatnie przy rekrutacji, stosując szeroką propagandę wśród młodzieży — oświadczył inspektor szkoleniowy ekspozytury okręgowej POM ob. **Edward Gajda.** — Ale, niestety, na tym powiecie kończy się ta współpraca. W pozostałych powiatach, jak do tej pory, nie istnieją nawet ślady jakiejkolwiek współpracy między wydziałami politycznymi POM, a wspomnianymi organizacjami młodzieżowymi.

Ze swej strony musimy dodać, że — jak wykazała analiza tego zagadnienia — wina leży nie tyle po stronie organizacji młodzieżowych, ile po stronie samych POM. Żaden bowiem z pozostałych wydziałów politycznych nie starał się znaleźć drogi porozumienia czy współdziałania z ZMP czy SP przy werbunku nowych słuchaczy kursów szkoleniowych. A przecież inicjatywa w tym kierunku powinna wyjść właśnie ze strony bardziej zainteresowanej, czyli od samych POM.

I dlatego przy najbliższej rekrutacji **wydziały polityczne POM winny wziąć pod uwagę powyższe fakty i nie czekając na przyjście „góry do mahometa" wyjść z konkretnymi planami wspólnej akcji rekrutacyjnej właśnie do organizacji młodzieżowych.**

Ryn budzi się do życia

Z każdym dniem zmienia swój wygląd jedna z najbardziej zniszczonych wskutek działań wojennych miejscowość — Ryn. W Rynie w ostatnim czasie wyremontowano w 80 proc. domów mieszkalnych. Dzięki połączeniu kolejowemu do Ryna coraz częściej zaczynają napływać nowi osadnicy oraz pracownicy do POM, urzędów i placówek handlowych.

Ostatnio przybyło do Rynu 2 magistrów farmaceutów. Młodzi ci ludzie znaleźli zatrudnienie w nowootwartej aptece.

W Rynie rozbudowano ostatnio poważnie ośrodek zdrowia oraz uruchomiono izbę porodową. Przybył nowy lekarz - specjalista i becnie w Rynie jest 2 lekarzy.

W najbliższym czasie w miasteczku uruchomiony zostanie gabinet dentystyczny. Mieszkańcy Rynu i okolicznych gromad będą więc mogli na miejscu korzystać z porad i opieki lekarskiej.

Makulatura — cenny surowiec na książki do bibliotek

„Młodzież zbiera makulaturę na książki do bibliotek". Pod takim hasłem rozpoczęto tegoroczną zbiórkę makulatury przez młodzież szkolną.

Tymczasem w dniu 15 bm. mija termin zakończenia zbiórki, a wyników jakoś nie widać. **Włączyli się jedynie do tej akcji uczniowie szkoły mechaniki rolnej w Karolewie (inicjatorzy!) i uczniowie liceum pedagogicznego w Olsztynie, którzy już w 300 proc. dostarczyli makulaturę do punktów zbiórki.**

Trzeba, aby pozostałe szkoły wzięły przykład z młodzieży Karolewa i Olsztyna i nadrobiły dotychczasowe zaległości.

Zbiórka makulatury to przecież ważna rzecz. (oz)

Produkcja uboczna, ale jaka?

Trudności, które były do przewidzenia

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Tak to wszystko wygląda w tej chwili. I jak sami widzicie niewesoło — zakończyła swą długą opowieść przewodnicząca rady zakładowej Mrągowskich Zakładów Przemysłu Terenowego ob. **Genowefa Mrozkówna.** — Niewesoło dlatego, że zarówno produkcja główna jak i uboczna jeżeli jeszcze nie leżą, to w każdym razie nie rokują nadziei na rychłą poprawę.

Istotnie z relacji ob. Mrozkówny wyłonił się przede mną obraz dzisiejszej pracy zakładów. Pracy przysparzającej wiele kłopotów załodze i kierownictwu. Ale zacznijmy od początku.

Gdy cały kraj ogarnęła gorączka uruchomiania produkcji ubocznej, dostosowanej do bezpośrednich potrzeb dnia codziennego, w mrągowskiej „szczotkarni" zawrzało. Zebrania szły za zebraniami, i w efekcie już w pierwszych dniach września ów problem dnia — uboczna produkcja — ruszył z miejsca. Uruchomiono masarnię. Jeszcze montowano maszyny, gdy w mieście rozgorzała walka o przyszłe wyroby. Walka prowadzona przez PSS z PZGS. PSS pragnęła mieć całkowity monopol na wyroby masarskie. To samo chciał wywalczyć dla siebie mrągowski PZGS, który pragnął wyroby rozsyłać do wszystkich GS w powiecie. Ostatecznie „wojna" zakończyła się zwycięstwem PSS i... stratą samych zakładów. Zaraz bowiem po miesiącu PSS zaniżyła limit pobieranych wędlin, by w początkach grudnia przestać prawie zupełnie pobierać wędliny z nowej masarni. W takich warunkach zakład zwrócił się do PZGS z propozycją nawiązania stosunków handlowych. Ale teraz do akcji „weszła" ambicja pracowników PZGS.

— Jak to, więc wtedy kiedyśmy chcieli, to oni wybrali PSS, a dziś, gdy PSS „nawaliła", to przypomnieli sobie o nas? Nie ma głupich, niech się sami teraz męczą ze swoją masarnią.

Doszło do tego, że **magazynier i kierownik zbytu w jednej osobie, ob. Gwóźdź chodzi po całym mieście i szuka nabywców na wyroby masarskie, które tymczasem zalegają półki magazynu.** Dobrze, że stało się to w okresie zimy, bo w lecie nie wiadomo byłoby co robić z szybko psującym się towarem.

Widząc, że „masarska produkcja uboczna" zaczyna nawalać, kierownictwo zakładów przerzuciło się na drugi rodzaj. Uruchomiono warsztat ślusarski w Mrągowie i kuźnię w Galandzie. Zawsze to żelazo, a nie mięso, więc się nie zepsuje. Owszem, żelazo się nie zepsuło, ale za to pracownicy obu punktów... śniedzieją bez pracy. Zamówienia lecą jak woda, materiału także nie brak na ich wykonanie, ale... nie ma narzędzi. Wprawdzie zamówiono maszyny i warsztaty w Łodzi i Warszawie, ale „obiecał pan kożuch — ciepłe jego słowo". **Punkty są zawalone zamówieniami i materiałem, ale stoją bez pracy.**

— Doszło do tego, że zarówno warsztat ślusarski jak i kuźnia stały się placówkami wybitnie deficytowymi— mówi główny księgowy zakładów, ob. **Danuta Damazy.** — Ludzie zatrudnieni w tych punktach nie mogą nawet zarobić na opłacenie własnych pensji.

„Do trzech razy sztuka" powiada przysłowie. Tak też spróbowali pracownicy zakładów. W grudniu uruchomili produkcję dziecinnych bamboszy. I jak dotąd przysłowie sprawdza się. Bambosze znalazły nabywców i produkcja ich zwiększa się z tygodnia na tydzień. Skierowano więc cały wysiłek na tę gałąź produkcji. Skierowano tak dokładnie, że **zapomniano nie tylko o masarni i ślusarni, ale nawet o produkcji zasadniczej. Oto fakty.**

W grudniu plan produkcji głównej wykonano w 50 proc. Równocześnie plan finansowy przekroczono, realizując go przy 50-procentowej produkcji w 80 procentach. Przyczyny? Brak właściwego włosia. Zakładom potrzeba szczeciny o długości od 60 do 120 mm, a z zakładów przetwórstwa zwierzęcego w Nowej Soli przychodziła szczecina o maksymalnej długości 55 mm. Zamiast więc I gatunku wyrabiano III gatunek szczotek i pędzli.

— Można było wprawdzie znaleźć dłuższą szczecinę, ale trzeba by było trochę pojeździć po kraju i znaleźć odpowiedniego dostawcę — stwierdza kierownik działu zaopatrzenia. — Ale cóż, dyrekcja warszawska przyznała jeden etat dla działu zaopatrzenia łącznie z działem zbytu. Więc jak w takich warunkach można pracować?

Nie można nie przyznać racji tym argumentom. Ostatecznie, jeden pracownik nie jest w stanie szukać włosia i szczeciny, załatwiać wszystkich spraw zaopatrzeniowych i jeszcze sprzedać wyprodukowany towar. A o powiększeniu etatów nikt jakoś w zakładach mrągowskich nie myśli. Dlaczego? Odpowiedź prosta. **Wszyscy, łącznie z dyrektorem, zapatrzeni są w produkcję uboczną, zapominając o właściwej roli zakładów, o ich właściwej produkcji i zasadniczym kierunku.**

Zapewne wiele zakładów pracy na terenie naszego województwa podejmie uboczną produkcję. Zapewne wiele już ją prowadzi. Tym wszystkim radzimy przeczytać nasz reportaż z zakładów przemysłu terenowego w Mrągowie. Może ustrzeże on pierwszych od popełnienia podobnych błędów, a drugim zwróci uwagę na doniosły fakt, który streszcza się w jednym zdaniu:

Produkcja uboczna winna być dobrze zaplanowana zarówno od strony zaopatrzenia jak i zbytu i w żadnym wypadku nie może pomniejszać produkcji zasadniczej.

A. Lida

• DZIEŃ OLSZTYNA •

W UB. WTOREK 12 BM. w świetlicy zakładowej WZPT odbyła się narada przewodniczących rad zakładowych z zakładów produkcyjnych w województwie. W czasie obrad omówiono sprawę realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii przez te zakłady i wezwano załogi do podejmowania dodatkowych zobowiązań. W obradach wzięło udział 22 przewodniczących rad zakładowych.

REKORDY powodzenia bije miejskie lodowisko przy ul. 1 Maja. Codziennie od rana do wieczora można oglądać setki osób zwłaszcza młodzieży, która korzysta z jazdy na łyżwach. W ub. wtorek ponad 200 osób gościło na lodowisku. Muzyka i doskonała powierzchnia lodu gwarantowały każdemu miłe spędzenie czasu. Wstęp na lodowisko jest płatny. Młodzież szkolna opłaty uiszcza w sumie 50 gr za jednorazowy wstęp — dorośli 2 zł.

PIERWSZE zebranie plenarne po przeprowadzonych w końcu ub. roku wyborach do rady zakładowej przy ZBM zwołuje w dniu dzisiejszym aktyw rady zakładowej. Plenum odbędzie się w świetlicy dyrekcji ZBM.

ZARZĄD oddziału związku inżynierów i techników budowlanych w Olsztynie organizuje niebawem trzeci turnus kursu przygotowawczego. Kandydaci winni składać podania wraz z życiorysem i sprawozdaniem z dotychczasowej praktyki budowlanej, do sekretariatu zarządu oddziału przy ul. Mickiewicza 21-23. Termin upływa z niem 20 bm.

ZEBRANIE robocze sekcji dramatu powołanej przy olsztyńskim klubie literackim odbędzie się w najbliższą sobotę (16 bm.) w świetlicy klubu przy pl. Wolności 2-3. Wszyscy zainteresowani proszeni są o przybycie na naradę. Początek godz. 19.

ZE SPORTU

Jutro pierwsze mecze hokeistów o mistrzostwo województwa

(czo) Jutro w Olsztynie rozpoczną się mistrzostwa województwa w hokeju na lodzie na rok 1954. Wiadomość ta na pewno zelektryzuje wszystkich olsztyńskich zwolenników tego pięknego sportu, których dotychczasowe emocje polegały jedynie na śledzeniu przebiegu... rozgrywek I ligi, bowiem nawet jedyny w tym sezonie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami województw olsztyńskiego i warszawskiego rozegrany został w... Pruszkowie.

Na starcie mistrzostw stanęło w roku bieżącym 6 zespołów. Początkowo rozgrywki odbywać się miały systemem „każdy z każdym" w siedzibie poszczególnych zespołów. Jednakże wobec trudności technicznych (brak przepisowych lodowisk) pierwsza runda została skomasowana i odbędzie się w sobotę i niedzielę 16 i 17 bm.

Do mistrzostw zgłosiły się zespoły: AZS Olsztyn, Gwardia Olsztyn, Spójnia Giżycko Spójnia, oraz Ogniwo Giżycko i Ogniwo Nowe Miasto. Trudno coś powiedzieć o szansach poszczególnych zespołów ponieważ (poza drużynami Giżycka) nie rozegrały one jeszcze poważniejszych meczów. W każdym razie teoretycznie, poziom wydaje się wyrównany a więc spotkania mistrzowskie zapowiadają się bardzo interesująco.

A oto kalendarzyk I rundy:

Sobota 16 bm.: godz. 12. Ogniwo N. Miasto — Spójnia Giżycko godz. 14. AZS Olsztyn — Ogniwo Giżycko.

Niedziela 17 bm.: godz. 12. Gwardia Olsztyn — Spójnia Giżycko Godz. 14. Ogniwo Nowe Miasto — Ogniwo Giżycko.

• OKRUCHY ZNAD ŁYNY •

NIE TYLKO

...zwały śmieci i innych cuchnących odpadków walają się po targowisku, ale i wewnątrz hali. Na taki widok najbardziej odporni nie są w stanie opanować mdłości i mogą nabawić się wcale nie z urojenia choroby zakaźnej.

OD DŁUŻSZEGO CZASU

...dziwią się mieszkańcy Olsztyna dlaczego brak jest żabek do obuwia w sklepach olsztyńskich. O ile wiemy zakłady produkcyjne drobnej wytwórczości coś podobnego wytwarzają. Wydział handlu MRN nieco więc uchyli rąbka tajemnicy i wyjaśni szczegóły braku żabek.

JESZCZE

...raz o komunikacji. Obecnie zastanówmy się nad nadal nie rozwiązaną sprawą wcześniejszego ruszania wozów tramwajowych z przystanków. Otóż w odpowiedzi na „Okruchy" z 30 grudnia ub. r. MPK wyjaśnia nam, że przyczyną wcześniejszego ruszania wozów było ich przepełnienie. Rzekomo motorowy ogłosił o tym pchającym się pasażerom i w myśl instrukcji ruszył. Dlatego użyliśmy słowa „rzekomo", gdyż ani motorowy nie informował pasażerów (nie dał nawet znać sygnałem, że rusza), ani wóz nie był przeładowany. Jedno, co odpowiada prawdzie to to, że wóz rzeczywiście ruszył przedwcześnie. A co do zamętu, o którym pisze MPK, to chyba nie pasażerowie, ale niegrzeczna obsługa wozu była jego główną przyczyną.

OD PRZESZŁO...

...pół roku w Olsztynie fotoamatorzy odczuwali brak filmów o wymiarze 4,5 x 6. Filmy takie ukażą się już niebawem w sprzedaży w nowootwartym punkcie fotograficznym przy ul. Waryńskiego. (zb).

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — nieczynny

KINA (wg informacji OZK)

Polonia — „Wiosna w Moskwie", prod radz., godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Burza", godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Młoda gwardia", II cz., godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 1, ul. Stalina 34

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22.

Straż Pożarna — tel. 08.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11030

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej zw. zaw.

BŁĘDY, KTÓRE UCZĄ

(al) Odbyte w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku plenum zarz. okr., zw. zaw. prac. rolnictwa i leśnictwa w Olsztynie wykazało, jak wiele spraw i zagadnień, nurtujących nasze PGR i POM, wskutek opieszałości czynników powiatowych i zaniedbania rad zespołowych zostało w ubiegłym roku nie załatwionych. Nie będziemy tutaj zajmowali się poszczególnymi sprawami — gdyż te znajdą swój epilog w zarządzeniach poplenarnych. Pragniemy jedynie poruszyć kilka zasadniczych zagadnień, które zapewne i w innych gałęziach naszej gospodarki czekają na rozwiązanie. Naświetlenie tych zagadnień w okresie, gdy ruch związkowy przechodzi szeroka falą nowych wyborów pozwoli na zwrócenie na nie uwagi.

Weźmy dla przykładu pierwszy z brzegu głos dyskutanta, jakim był **ob. Sławkowski**, przewodniczący rady zespołowej w PGR Dzikowo. Ob. Sławkowski wskazał na **zupełny brak współpracy między rolną radą zespołową tego majątku a dyrekcją zespołu**, która w konsekwencji przyniosła robotnikom zespołu wiele strat. **Taką stratą było zupełne zaprzepaszczenie funduszy na cele kulturalno - oświatowe, które leżały aż do ostatnich dni grudnia w biurku głównego księgowego.** Tak samo nie zostały wykorzystane fundusze na remonty mieszkań robotniczych, w wyniku czego mieszkania robotników PGR są bez drzwi, okien, bez pieców, a nieraz i bez podłóg, które zastępuje gliniane klepisko. **Gdyby dyrekcja zespołu — oświadczył ob. Sławkowski — utrzymywała stały kontakt z radą zespołową, wiedziałaby jakie są potrzeby robotników i fundusze nie leżałyby do końca roku nie wykorzystane.**

Przykład Dzikowa nie jest przykładem odosobnionym. Możemy przytoczyć wiele zakładów przemysłowych różnych branż, gdzie istnieje w mniejszym lub większym stopniu podobna sytuacja. **W chwili obecnej odbywają się wybory do grup związkowych i właśnie na tych wyborach sprawy te powinny znaleźć swoje odbicie, by podobne błędy w roku bieżącym więcej się nie powtórzyły.**

Nie mniej ważne zagadnienie poruszył kierownik wydziału politycznego ekspozytury POM **ob. Skołożyński**, który wskazał na niechęć pracowników umysłowych do stosowania form współzawodnictwa. Niechęć ta jest przenoszona również na robotników fizycznych, **gdyż jak dotąd w POM naszego województwa administracja wszelkimi dostępnymi sposobami... hamuje rozwój współzawodnictwa.** Jako jaskrawy przykład podał ob. Skołożyński POM w Nidzicy, którego załoga prawie w 100 proc. bierze udział we współzawodnictwie pracy, **lecz wyników tego współzawodnictwa nikt jakoś w tym POM nie zna. Leżą one pokryte warstwą kurzu w szufladach pracowników administracyjnych.** Oczywiście, że taki stosunek zniechęca robotników do rozwijania nowych form współzawodnictwa i obniża wartość już stosowanych form.

Słuchając słów ob. Skołożyńskiego nie mogliśmy się oprzeć wrażeniu, że sprawa ta wybiega daleko poza ramy jednego związku zawodowego. **Takie bowiem samo zjawisko można spotkać w placówkach podległych związkowi zawodowemu handlowców** — gdzie niejednokrotnie wysiłek personelu placówek handlowych idzie na marne przez bezduszność administracji biurowej, kierującej ruchem współzawodnictwa pracy.

Oczywiście, że bardzo często same rady zespołowe czy zakładowe ponoszą winę za niedociągnięcia powstałe w placówce. Takiego przykładu dostarczył sekretarz rady zespołowej z POM w Olsztynku — **ob. Doliński**, który przyznał samokrytycznie, że jego rada ograniczała swą działalność do zbierania składek członkowskich, nie interesując się w ogóle życiem załogi i jej potrzebami.

Trzeba było dopiero wyboru nowego składu rady, by znalazły się rzekomo „zagubione" rozdzielniki na buty gumowe i ubrania ochronne. Oczywiście, że tak pojęta praca rady zakładowej przynosiła tylko pogłębianie się rozdźwięku między załogą a radą, która przestawała być wyrazicielem potrzeb załogi i jej kierowniczką.

Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów niedociągnięć, wynikłych ze złej pracy ogniw związkowych, w POM i PGR naszego województwa, z braku współpracy rad zakładowych z dyrekcjami zespołów, wynikłych wskutek oderwania się członków rad od zagadnień nurtujących pracowników zakładów. **Obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza do ogniw związkowych powinna więc wszystkie te niedociągięcia wydobyć na światło dzienne, by dla dobra załogi błędy przeszłości nie powtarzały się więcej.**

Już we wtorek *(19 stycznia)* początek ciągnienia nowej loterii

Kto nie zdąży kupić losu traci dwukrotną szansę wygrania:

1) w ciągnieniu 1-go rzutu
2) w ciągnieniu premiowym

Zawiadomienie

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W OLSZTYNIE

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 15.I rb. opłaty za gaz i energię elektryczną można regulować w kasie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przy ul. Knosały nr 5, w godzinach od 8 do 12, oraz od 15 do 18, zaś w soboty od godz. 8 do 11 i od 13 do 16. Niezależnie od tego opłaty można regulować do rąk upoważnionych inkasentów oraz za pośrednictwem PKO konto nr XIII-730-110. Powyższe dotyczy konsumentów prywatnych, gdyż instytucje regulują omawiane opłaty w drodze inkasa bankowego względnie przelewem.

k 10821